

UNIKAĆ CIEMNYCH MIEJSC W SZCZYNAĆ ALARM NIE STAWIAĆ OPORU

## OSTROŻNIE - BIJĄ! s.3

Nie podobało nam się, że Polacy przemycają papierosy, handlują nimi i wzbogacają się. No i że zaczepiają niemieckie dziewczyny. Ponieważ policja nie potrafiła nic wskórać, postanowiliśmy sami zaprowadzić porządek i dać Polakom nauczkę. A przy okazji zdobyć trochę forsy, bo tę co mieliśmy, wydaliśmy w dyskotecę.

## DZIEWCZYNA NOWEJ

Zajrzyj  
na stronę 6

Kandydatka nr 5  
Marta Krasicka  
z Nowej Soli



Naturyzm może być uważany za dziwne hobby w państwie, gdzie temperatura spada do 25 stopni poniżej zera i występują wszelkiego rodzaju odmrożenia. Wzrastająca liczba naturystów w Moskwie walczy jednak o swoje prawa. Pomimo groźby pięciu lat więzienia za chuligaństwo, małe grupki najgorętszych zwolenników naturyzmu uganiają się po miejskim parku w weekendy, aby potem zanurzyć się w lodowatych wodach rzeki Moskwy. Przy czym naturyści powołują się na tradycję tutejszą sięgającą 1917 r. — rewolucji bolszewickiej — kiedy to nagość była traktowana jako forma buntu przeciwko... burżuazyjnemu rozkazom.

## Naturyzm w Moskwie

Igor Niezovibaczenco — przewodniczący Federacji Naturystów powiedział, że władze powinny zgodzić się chociaż na wypożyczenie basenu lub łaźni, gdzie naturyści mogliby się spotykać przez cały rok. Niestety, menadżerowie tych publicznych obiektów kategorycznie odmawiają rozważenia takiego wariantu. Niezovibaczenco stwierdził: "Rada Miasta potwierdziła, że nie zarejestruje nas, ponieważ obrażamy moralność publiczną. A zaakceptować Unię Mniejszości Seksualnych. Więc dlaczego i nie nas?"

Omawiając swoją strategię w jednym z moskiewskich mieszań przy herbatce, naturyści nie wyglądają na dewiantów. Na takich "tajnych" spotkaniach członkowie klubu zapoznają się z formami działania zaprzyjaźnionych ruchów naturystycznych w Europie i oczekują na lepsze czasy dla własnej działalności.

Działacze Federacji Naturystów skarżą się, że są oni dosyć brutalnie traktowani zarówno przez władze porządkowe jak i przez swoich "ziomków". Ostatnio miał miejsce dość przykry wypadek, kiedy to jedna z członkiń została dotkliwie pobita: "posadzili mnie o prostytucję" — powiedziała po wypadku poszkodowana.

Katarzyna Sobczyk

## Męsko - damskie tajemnice Tadeusza Plucińskiego

"Mam wyjątkowe szczęście do mężczyzn" s.4

## Wszyscy ludzie Wojewody

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

# Magazyn

nr 37 (343) nakład 120.000 20 stron 2.000 zł

| piątek                                                | sobota                                  | niedziela                                        |
|-------------------------------------------------------|-----------------------------------------|--------------------------------------------------|
| 21.02.1992<br>ELEONORA, FELIKSA, FORTUNATA, KIEJSTUTA | 22.02.1992<br>MAŁGORZATY, MARTY, PIOTRA | 23.02.1992<br>DAMIANA, FLORENTYNY, IZABELI, ROMY |

**Z KSIĘŻYMI** Eleonora — hebrajskie Eli - Bóg, or - światło, Bóg mi światłem. Feliks — łac. felix - szczęśliwy, zyskliwy, łaskawy. Fortunat — łac. fortunatus — mający szczęście. Kiejstut — litewskie kęsti - cierpieć. Małgorzata — łac. margarita - perła. Marta — aramejskie maria - pani, władczyni. Piotr — grek. petros - skała, ten, który jest twardy, niezależny. Damian — grek. demios - lekarz publiczny. Florentyna — łac. flos - kwiat, florens - kwitnący. Izabela — hebrajskie elisaba - Bóg mój przysięga. Roma — łac. Romanus - rzymski, ten, który jest uosobieniem cnót prawdziwego Rzymianina.

**HOROSKOP** Ur. 21 lutego to ludzie bezwzględni o przekonaniach częstokroć skrajnie prawicowych. Potrafią łatwo narzucić innym swoje poglądy, o słuszności których są święcie przekonani. Ur. 22 lutego nade wszystko przedkładają kontakt z nieskazitelną przyrodą. Mają naturę łagodną i bezkonfliktową. Bardzo lubią zwierzęta, których najczęściej pełno w ich domach. Od ur. 23 lutego można oczekiwać zaskakujących pomysłów i propozycji. Nie potrafią oni usiedzieć na jednym miejscu. We własnym domu bywają rzadkimi gośćmi.

## Tomasz Lis: Staję na uszach s.4

## Niebezpieczne sceny czyli miłość na i po planie s.4

## Testament Falzmana

# Kto się boi prawdy

Pierwsze informacje o uferze związanej z Funduszem Obsługi Zadłużenia Zagranicznego dotarły do Polski... zza granicy. Dopiero niespodziewana śmierć inspektora NIK — Michała Falzmana, a potem wypadek prezesa Pałki znalazły odbicie w nielicznych dociekaniach. Michał Falzman zostawił po sobie 300 stronicową dokumentację i testament zobowiązujący jego przyjaciół z Partii Wolności do wszelkich działań umożliwiających ujawnienie społeczeństwu rozmiarów afery i nazwisk ludzi odpowiedzialnych za drenaż skarbów państwa. Jednym z wykonawców testamentu jest profesor fizyki Jerzy Przystawa z Wrocławia.

2 czerwca 1991 r. Falzman razem z Mirosławem Dakowskim złożył profesorowi Chrzanowskiemu, ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi generalnemu, "powiadomienie o przestępstwie", w którym informował o poszlakach wskazujących na zorganizowany rabunek polskich finansów na skalę wielu miliardów dolarów. Do powiadomienia dołączono 300 stronicowy dokument. Kopię otrzymał ówczesny premier Jan Krzysztof Bielecki. Duplikaty także inni dostojnicy państwowi.

14 czerwca w gabinecie premiera odbyła się narada z udziałem Leszka Balcerowicza, prezesa NIK, dyrektorów z ministerstwa finansów i inspektorów NIK. Wyniki swoich dochodzeń referował Michał Falzman i jego szef Anatol Lawina. Przedstawili zarzuty. Premier Bielecki wyraził swoje wątpliwości, wicepremier odmówił odpowiedzi na postawione pytania.

21 czerwca inspektor Michał Falzman został zawieszony w swoich czynach.

Anatol Lawina: rozpoczęła się nagonka na mój zespół, a szczególnie na Falzmana. Zaczęły spływać gwałtownie skargi od różnych instytucji, które kontrolował Falzman.

Tymczasem Falzman otrzymuje przyjacielskie rady: zostaw to, bo może przydarzyć się nieszczęście.

18 lipca — młody inspektor NIK umiera na zawał serca, wcześniej w ogóle nie chorując.

Po jego śmierci oprawa FOZZ jest przedmiotem kilku publikacji prasowych, w których dominuje sensacja i próba powiązania zgonu Falzmana z wypadkiem samochodowym Pałki.

Tymczasem realizatorzy testamentu piszą do wszystkich osób o imieniu i za granicą. Proszą o pomoc. Nie odpowiada nikt, poza Urzędem Rady Ministrów, który stwierdza, że sprawę przekazał według kompetencji.

Kilka dni temu "Gazeta Wyborcza" opublikowała treść listu Jana Krzysztofa Bieleckiego do Wiesława Chrzanowskiego.

J.K. Bielecki: dzisiaj próbuje się nas obarczyć odpowiedzialnością za tworzenie pogody dla oszustów i korupcji. A przecież, jak Pan pamięta, to właśnie prokuratura odmawiała dłuższy czas zatrzymania podejrzanych związanych ze sprawami Art B i FOZZ...

Jerzy Przystawa: sprawa FOZZ poza swoją walką dotyczącą delikatnych problemów wykupu własnych długów, ukazuje mechanizm umożliwiający niekontrolowany, gigantyczny wypływ z Polski obcej waluty. Materiał Falzmana jest kompletny, ale też szokujący. Prowadzi bowiem do kręgów najwyższej władzy. W więzieniu znajduje się dyrektor FOZZ, zaledwie realizator, któremu przypisuje się sprzeniewierzenie 1.200 tysięcy dolarów, które zresztą Jacek Kalabiński odnalazł u jednego z amerykańskich kontrahentów FOZZ. Jądro sprawy tkwi jednak w wyższych sferach władzy. Znam raport Falzmana, lecz nie znalazłem jeszcze człowieka, który swoim autorytetem zechciałby wesprzeć nas i spowodować formalne śledztwo. Czasem rozumiem te zadziwiające sytuacje, bo przecież w tej sprawie może dojść do "trzęsienia ziemi".

Spadkobiercy testamentu Falzmana ciągle ponawiają próby, lecz w wielu wypadkach napotykać na milczenie, niechęć lub gest z rysowaniem kółka na czole. Gdzie więc tkwi prawda i racja? Czy desperacja Jerzego Przystawy ma swoje uzasadnienie? Dlaczego nie otwiera się śledztwa? Dlaczego publikacji raportu Falzmana nie podjęła się żadna oficjalna firma wydawnicza?

Dlatego działacze Partii Wolności przewożą część dokumentacji został poturbowany przez policję? Pytania mnożą się i pozostają bez echa. Być może jednak wkrótce czytelnicy "Gazety Nowej" otrzymają na nie odpowiedź.

Mirosław Drews

## Część I: prywatne śledztwo

# "ODDAŁAM WAM SYNA NA DWA LATA"

Prokuratura Warszawskiego Okręgu Wojskowego znak akt Po. Nadz. I-86/84

## Postanowienie

Prokurator Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, po rozpatrzeniu akt śledztwa w sprawie śmierci szer. Jarosława Cz. s. Eugeniusza, zaistniałej 4 maja 1984 r. około godz. 9.30 na terenie Jednostki Wojskowej 3179 — na zasadzie art. 413 & 2 w zw. 2 art. 574 kpk, p o s t a n o w i ł nie uwzględnić zażalenia pokrzywdzonych Ireny i Eugeniusza Cz. (...) Zwłoki tego żołnierza znaleziono w jednym z garaży na terenie parku samochodowego. Wisiły one w pętli wykonanej z typowego skórzanego paska wojskowego do spodni. Oględziny zewnętrzne i sekcja zwłok szer. Jarosława Cz. wykazały, że przyczyną zgonu było powieszenie, o czym świadczyła między innymi obecność bruzdy wisielczej na szyi. Innych uszkodzeń ciała nie stwierdzono.

## MATKA

Przyszłam do was, abyście o tym napisali. Nie dla zemsty. Dla pokazania ludziom, jak traktuje się młodych obywateli w wojsku. Ja oddałam wojsku mojego syna na dwa lata. Tak powiedziałam w prokuraturze wojskowej w Warszawie. Oddałam wam syna, a wy coście z nim zrobili? Do wyjścia miał niewiele dni. Szykował już sobie fał. Siedzi przede mną sympatyczna, zadbaną kobietą. Matka czworga dzieci. Najstarszy Jarek, rocznik 1963 nie żyje, Małgorzata, absolwentka Uniwersytetu, rocznik 1966, kolejne dzieci z rocznika 73 i 83. Z najmłodszym kłopot, jest w szpitalu, pewnie trzeba będzie jechać na kosztowne leczenie zagranicę. Irena Cz. wyjmując dokumenty, zeszyty, wiele dziesiątek zapisanych kartek, drobniagowe notatki. Po śmierci syna — nie wierzyła w jego samobójstwo. Rozpoczęła niesamowitą detektywistyczną pracę szukając motywów tej śmierci i dowodów zabójstwa. Sądzi, że to było zabójstwo. Przypadkowe, ale było. Wcześniej dostarczyła taśmy. Dwie kasety obustronnie nagrane z wypowiedziami kolegów syna. Mówią, jak to było w jednostce gdzie służyli, opowiadają o machlojkach przełożonych,

podoficerów. Relacje są dość spokojne, bez większych emocji. Nikt z nich nie dziwi się, że tak było. Wojskowa normalka. Jeżeli chcesz spokojnie przeżyć dwa lata — żyj dobrze z przełożonymi.

Matka Jarka prawie dwa lata zbierała wszelkie dokumenty i pisała odwołania. Jeździła do prokuratury różnych szczebli, na własną rękę przeprowadziła śledztwo. Odwiedzała ludzi. W końcu jeden z prokuratorów powiedział jej, że gdyby, chciał od stworzyć biuro detektywistyczne, to wiedziałby kogo brać na współpracownika. Był to swoisty wyraz uznania dla utrudniającej mu pracę, domagającej się kolejnych rewizji, wysuwającej swoje argumenty kobiety.

Przewracam kartki z przepisnymi wypowiedziami żołnierzy. Trzeba było ich znaleźć, namówić na nagranie. Znalazła, nagrała, mówią nie ukrywając swoich nazwisk. Kilka godzin zapisu, przeszło jeden zeszyt, a wyłowilem z taśmy tylko sprawy najistotniejsze.

Gdy opowiada o synu, o powiadomieniu przez jednostkę o śmierci, o wizycie w prosektorium w oczach pojawiają się łzy. Ale kontynuuje.

cd na str. 3

# Taternik z Wieży Mariackiej

Hejnałści z Wieży Mariackiej prócz tego, że muszą umieć grać na trąbce i mieć nieposzlakowany życiorys, muszą być także po części taternikami. Chodzi tu nie tylko o siłę fizyczną: każdego dnia muszą bowiem pokonać ponad 200 schodów na szczyt wieży, ale powinni umieć zjeżdżać po linie w razie ewakuacji w przypadku pożaru wieży lub schodów. Tego bowiem wymaga bezpieczeństwo hejnałistów. Nigdy jeszcze co prawda w historii krakowskiego hejnału nie zdarzyła się taka potrzeba, ale ostatnie liczne pożary w Krakowie uczuliły Straż Pożarną, by zadbać także o bezpieczeństwo swoich pracowników. (Trzeba bowiem wiedzieć, że hejnałści są strażakami, aczkolwiek honoraria za każdorazowe odegranie hejnału płaci im Rozgłośnia Polskiego Radia w Krakowie).

Przez 45 lat, od czasów zakończenia wojny na Wieży — hejnałcy, nie wymieniano ani lin taternicznych ani innego sprzętu potrzebnego do ewakuacji. Dopiero obecnie zainstalowano tam nowe liny, nowe szelki i cały nowy sprzęt taterniczy. Pierwszym, który ów nowy sprzęt wypróbował na oczach licznych gapiów był mgr inż. asystent Akademii Górniczo-Hutniczej, członek Polskiego Klubu Wysokogórskiego — Ireneusz Kołkoń. On też przez kilka dni szkolił w zakresie taternictwa 6 krakowskich trębaczy.

Pan Ludwik Skowronek, najstarszy spośród hejnałistów, skłonny był jak przystało na człowieka — historię, dokonać zjazdu z wieży po linie jako pierwszy, ale stanowczo sprzeciwili się temu pozostali hejnałści, którzy — jak orzekli — nie chcieliby przedwczesnie stracić swojego przyjaciela i przede wszystkim człowieka legendy krakowskiego hejnału.

Pozwolił natomiast Panu Ludwikowi odegrać historyczny hejnał 12 hm. o godzinie 14-tej, który tym razem dodatkowo obwieścił poza pełną godziną rozpoczęcie historycznej próby zjazdu po linach taternicznych z wyższej wieży Kościoła Mariackiego.

W.S.







Po ostatniej polska edycja "Mein Kampf" to nie pozycja bibliofiliska

# Hitlerowskie białe kruki

Nie cichną odgłosy skandalu wywołanego przez wydanie polskiego tłumaczenia "Mein Kampf", czyli "Mojej walki" Adolfa Hitlera. Młody, rzeszowski wydawca tłumaczy się. Publiczne autorytety grzmiały z oburzeniem. Prokuratura i policja ścigają i konfiskują.

Tymczasem kilkanaście tysięcy egzemplarzy książki znajduje się w rękach ulicznych sprzedawców. Sprzedaje się ją z ukrycia. Jako "zakazany owoc" znajduje wielu amatorów. Uliczni "stokowcy" potwierdzają, że koniunktura zaczęła się z chwiecią, gdy świeżo wydane egzemplarze, funkcjonariusze ścigali w hurtowniach. Ryzyko oplatę się. Możliwość "aresztowania" książki na stołku nie jest wielką, a podbija cenę. Ostatnie notowanie — 150 tysięcy złotych. Nie da się wyróżnić jakiegokolwiek szczególnej grupy wśród kupujących. Motywem skłaniającym do kupna, jest po prostu ciekawość.

Okazuje się jednak, że ciekawość tego akurat tekstu można było zaspokoić stosunkowo prosto. Po kraju krąży bowiem całkiem sporo oryginalnych wydań książki fuchera III Rzeszy. W pół oficjalnym obiegu między antykwariatami i bib-

liofilami "Mein Kampf" nie budzi żadnych sensacji. Od dawna jest ustalona wartość poszczególnych wydań. Są także kolekcjonerzy, którzy kompletnie wydawnictwa z lat 1925-1945.

Za 250 do 300 tysięcy złotych można kupić jedynotomowe wydanie Hitlera, pochodzące z masowych, wielomilionowych edycji z lat 1938-1942. Wtedy przyjął się zwyczaj umieszczania "Mein Kampf", jako swoistej "Biblii faszystów" w każdym urzędzie i prywatnym, niemieckim mieszkaniu.

Znacznie droższe, bo osiągające cenę 400-450 tysięcy, są wydania "Mein Kampf" rozbite na dwa tomy, drukowane w latach trzydziestych. Były przeznaczone głównie dla członków NSDAP — partii hitlerowskiej.

Spośród wydań oryginalnych najdroższe i najbardziej poszukiwane jest pierwsze, niemieckie z roku 1928. Kosztuje w tej chwili 600 tysięcy złotych.

Pięśniennictwo nazistowskie ma także swoje "białe kruki" i tajemnice. Wyjątkową wartość archiwalną mają egzemplarze najwcześniejszego tłumaczenia "Mein Kampf" na język polski. Wy-

konano je i wydano w niewielkim nakładzie w czasie okupacji. Z kolei sensację wywołałoby pojawienie się któregoś z kilkuset numerowanych egzemplarzy drugiego chronologicznie tłumaczenia polskiego "Mein Kampf". W celach badawczych sporządziła je w końcu lat sześćdziesiątych analityczna komórka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warto także dodać, że w antykwarycznym rankingu wyżej od Hitlera stoją niektóre edycje książek innych "klasyków" narodowo-socjalistycznej ideologii: Goebbelsa i Rosenberga.

W opinii antykwarycznej i sprzedających najnowsza wersja "Mojej walki" próby cenzurowania represyjnego, nie mają sensu. Książka Hitlera wpada w lekturze słabo, demaskuje się anachronizmem i ubóstwem literackim. Wraz z fachowym komentarzem historycznym powinna odrzucić wszelkie złudzenia tych, którzy liczą na dłuższy żywot hasła faszystów. Ich autor obnaża je sam. Konfiskaty książki Hitlera powodują, że zamiast głosu historii czytelnik słucha głosu... hysterii.

Michał Socha

# PRYWATNIE

## Znowu razem

Richard Burton i Elizabeth Taylor swego czasu byli znani nie tylko z bardzo dobrych ról, ale także z wielokrotnych rozstań i powrotów. W latach dziewięćdziesiątych ich naśladowcami są Melanie Griffith i Don Johnson, znani w Polsce z serialu "Miami Vice". Obecnie po raz drugi są oni małżeństwem, a powody, które ich do tego skłoniły to uzależnienie od alkoholu i narkotyków.

Poznali się na początku lat siedemdziesiątych, gdy Don miał 22, a Melania 14 lat. On pracował wtedy przy jakimś filmie, gdzie zatrudniona była również matka Melanii. Nastolatce odpowiadał przystojny młody aktor, jemu jej dziewczęca niewinność. Razem byli przez trzy lata, po czym pobrali się w Las Vegas. Pomysł okazał się tak niespodziewany, że świadkiem młodej pary został wiozący ich z portu lotniczego kierowca taksówki. Nie minął nawet rok małżeństwa, a Don i Melania rozwiedli się. Jak oboje wspominały byli wtedy za młodzi i niedojrzały na taki związek.



Po wielu latach Johnson związał się z ex-modelką i ma z nią ośmioletniego syna Jesse, natomiast Melania poślubiła aktora Steve'a Bauera, który jest ojcem jej siedmioletniego syna Aleksandra. Po rozwodzie z Bauerm, Melania sięgnęła po alkohol i narkotyki, z kolei Don na krótko związał się z Barbarą Streisand. W myśl zasady, że stara miłość nie rdzewieje, zrozpaczona Melania zaczęła wydzierać do Johnsona przesłanie o porady jak wyjść z psychicznego dołka. W ten sposób rozpoczęła się ich druga miłość, tym razem na telefon. Później zaczęli się coraz częściej spotykać i przyzwyczajając do siebie swoich synów. Obecnie wolni od problemów, spędzają swój wolny czas na ranchu w Aspen (Colorado) gdzie mają do dyspozycji basen oraz konie i psy. Ona sprawia wrażenie typowej kury domowej zamartwiającej się zakupami i praniem, a on przepada za wypadami nad jezioro, gdzie z łódki łowi ryby. I tak jak za dawnych lat bardzo się kochają.

A.W.

## Ma czy nie ma?

Właśnie, czy swoje idealne wymiary 90-60-90 uzyskała dzięki silikonowi? Miss Germany 91/92 została zdetroniowana pod pretekstem niedotrzymywania terminów. Tajemnicą poliszylna jest jednak, że faktyczny powód to obawa Niemców przed międzynarodową kompromitacją, jako że 21-letnia blondynka z Iserlohn rzekomo przy pomocy chirurgów sztucznie upiększyła sobie piersi. Już chociażby sama plotka na ten temat dyskwalifikuje dziewczynę we wszelkich międzynarodowych konkursach. A Niemcy ciągle chcą być naj, naj i boją się nawet pozoru wychodzącej poza ich oplotki kompromitacji.

Diana Leisgen twierdzi, że to obrzydliwe pomówienia i jej piersi to nie żaden "Ersatz", są absolutnie "echt". Może to poświadczyć jej Krankenkasse. Zmuszano ją do oszustwa, na co ona Echtneimka nie mogła pójść. W związku z terminami występów w telewizji zaplanowanymi przez organizatorów wyborów Miss namawiano ją, aby zgłosiła w miejscu pracy, że jest chora, bo nie chciało dać jej tam dni wolnych. To kosztowałyby mnie utratę miejsca pracy i na marne poszłyby lata nauki zawodu handlowca — powiedziała dziennikarzom zakulisowo zdetroniowana królowa urody. Chcieli mieć gotową na wszystko dziewczynkę. Ale to nie ma takie numery. A tego co zdobyłam, jako najładniejsza Niemka — to znaczy samobodu, strojów i zagranicznych podróży — nie oddam. Silikon, nie silikon, ale charakter to dziewczyna ma.

## Zatrzymała czas

Claudia Cardinale, włoska gwiazda filmowa, ma już 51 lat, ale nadal jest bardzo piękna, zadziwiająco mało różni się od owej CC, która dorównywała niegdyś popularnością francuskiej BB, czyli Bardotce. Claudia urodziła się w Tunisie i wygrała tam w roku 1957 konkurs piękności, przyjechała na festiwal do Wenecji, gdzie "odkrył" ją reżyser i producent Franco Cristaldi. Claudia zaczęła uczęszczać do "Centro sprimentale", włoskiej szkoły filmowej i już w 1958, ucząc się jeszcze, zadebiutowała w filmie. Szybko zdobyła sławę międzynarodową.



Gdy była już sławna, przyznała się, że mały Patric, który wychowuje się u jej rodziców, nie jest jej młodszym bratkiem, lecz... synem. Kto jest ojcem dziecka, nie chciała powiedzieć. Dopiero w jednym w niedawnych wywiadach wyznała, że 34-letni obecnie Patric jest... owocem gwałtu. Claudia mówi także, że chociaż zawsze podobala się mężczyznom, zaznała od nich wiele złego. "Oni nie umieją prawdziwie kochać" — mówi. Ma żal do swojego ojca, który uważał ją za głupie i brzydkie dziecko, przeszkadzające mu w życiu. Stąd kompleksy, z którymi gwiazda musiała długo walczyć. Od 17 lat Claudia związana jest z reżyserem Pasquale Squitierim, ma z nim 12-letnią córkę, też Claudia. Słubu ze Squitierim nie ma i mieć wcale nie chce. Mówi, że "papierek nie gwarantuje szczęścia".

# Mistrz prowokacji

Właściwie to każdy kraj może "poszczycić" się swoim "złym duchem", osobą która kocha prowokację i lubi, aby o tym było głośno. U nas nie tak jeszcze dawno próbował robić to Major Frydrych z Wrocławia.



Właściwie to każdy kraj może "poszczycić" się swoim "złym duchem", osobą która kocha prowokację i lubi, aby o tym było głośno. U nas nie tak jeszcze dawno próbował robić to Major Frydrych z Wrocławia.

Mistrz prowokacji w Niemczech nazywa się nomen omen Duetscher. Na imię ma Draf i już 46 lat. Zaczynał w latach sześćdziesiątych jako piosenkarz i autor tekstów. Wiele z nich było szlagierami i zdobyło nawet międzynarodową popularność. Być może pamiętają państwo takie przeboje jak "Jenseits von Eden", "Mama Leone" czy "Mamor, Stein und Eisen bricht". U artysty,

którego we własnym kraju ogłoszono geniuszem, dobra sława szła jednakże w parze ze złą. Bo dla Drafiego Deutschera nie istnieje coś takiego jak moralność. Ekshibicjonistyczne prezentowanie członka przed nieletnimi dziewczętami, afery kokainowe, areszt za namawianie do fałszywych zeznań, posiadanie bez zezwolenia broni i urządzanie publicznych pokazów strzeleckich — to tylko początek długiej listy "wycyznów" mistrza.

Dawno też niemiecka opinia publiczna nie zajmowała się tak brudnym procesem rozwodowym, jaki urządził Deutscher. Oskarżył swoją trzecią żonę Isabel Varel o uprawianie miłości lesbijskiej z prezentką II programu telewizji RFN Brigit Schrowange. Isabel zażądała nie tylko rozwodu, lecz również ponad miliona marek odszkodowania za straty moralne. "Przeżyłam rzeczy, o których nie wiedziałam nawet, że mogą istnieć — żaliła się 29-latk. Najmniejsze z tego były jeszcze jego przyzwyczajenie do nie mycia się całymi tygodniami i predylekcje do chłopczyków".

Draf nie przejął się finansowymi pretensjami. Jego długi doszły już do 5 milionów marek. Natychmiast też znalazł następczynię — 25-letnią Lidie Ceballos, rozwódkę z dwójkiem dzieci i gwiazdę porno, z którą udał się na miłosny urlop do Londynu za 70.000 marek. Podobno nawet się umyli. Chociaż Lidia to też nieźle ziołko. Zdobyła nazwisko filmem porno "W gorące seksualnej orgii". Pomimo pięknego ciała producentka musiała ją wyłać, ponieważ przychodziła do pracy tak zalana, że nie mogła poruszać językiem.

Jak zwykle psycholodzy doszukują się przyczyn przekraczających wszelkie granice ekstra-

## FILM

### "Femina" kobieta w matni

Polska kinematografia nie ma w swym dorobku zbyt wielu filmów opowiadających o kobiecie. Już choćby dlatego ostatni film Piotra Szulkińskiego zasługuje na uwagę. Poczynając od swego debiutu ("Golem" — 1979) reżyser sygnalizował osobliwą wyobraźnię. W kolejnych dziełach tworzył odrealnione wizje świata skażonego nowymi technologiami, lecz przecież nie było to kino robione wyłącznie na efekt ("Wojna światów", "O-Bi, O-Bo, koniec cywilizacji").

Tym razem zapewne zaskoczył część swojej publiczności. Sfilmował scenariusz utalentowanej pisarki Krystyny Kofy, dobrze zresztą napisany. Po wyjeździe za granicę męża, młoda kobieta pozostaje z "wewnętrznym nakazem" wiernego czekania. Szulkin z dociepliwą psychoanalizą tropi lęki jej rozdartą pustką osobowości.

Oniryczne obrazy z dzieciństwa są piętnem, które bohaterka filmu chciałaby gwałtownie zmazać. Purytańska rodzina i portret Józefa Stalina nawiedzają jej senne koszmary. Jakby odrażającym tej przeszłości są seksualne obsesje, którym poddaje się ta piękna kobieta (grają Hanna Dunowska). Zmatni bezradności rozpaczliwie ucieka w ramiona odpychającego mężczyzny, ustawia się w kolejce "płatnej miłości" pod hotelem.

Pesymistyczny portret kobiety upadłej? Ostatnia scena tego filmu każe przewartościować ten osąd. Bezkrępną lęką idzie kobieta, jej mąż, ich dziecko. Trzymają się za ręce. I nie jest to tani optymizm płynący z oglądania ładnego landszaftu.

"Femina" Piotra Szulkińskiego nie przyciągnie do kina tłumów. Widz szukający pożytku dla własnego intelektu nie powinien tego filmu przeoczyć.

(ben)

# Procol Harum w Polsce

Na koncertach w Polsce występowała legendarna brytyjska grupa Procol Harum, reaktywowana w zeszłym roku po czterech latach. Był to drugi pobyt zespołu w naszym kraju.



Historia tej brytyjskiej formacji sięga roku 1959, kiedy to działał zespół The Paramounts, w którym grał m.in. Gary Brooker i Robin Trower. W 1966 roku zawiesiła działalność. A w 1967 roku Gary Brooker założył zespół Procol Harum, którego nazwa za sprawą piosenki "A Whiter Shade Of Pale" (Bielszy odcień bieli), niebawem obiegła cały świat. Kompozycja ta, nawiązująca do twórczości J. S. Bacha, wyznaczyła stylistykę zespołu. Wkrótce potem ukazały się dwa albumy: "Procol Harum" i "Shine On Brightly", które dziś tworzą historię światowej muzyki rockowej.

Wykorzystywane przez grupę oryginalne formy konstrukcji muzycznych, zbliżyły Procol Harum do modnych wówczas grup, typu Moody Blues czy Spooky Tooth, a także inspirowały bardziej progresywnych wykonawców, takich m.in. jak i es czy Genesis.

Członkowie Procol Harum byli pierwszymi, którzy odbywali wspólne koncerty z orkiestrami sym-

fonicznymi — m.in. z Królewską Orkiestrą Symfoniczną w londyńskim Rainbow Theatre i Orkiestrą Filharmonii Los Angeles.

Na początku lat siedemdziesiątych na plan pierwszy w zespole wysunął się gitarzysta Robin Tro-

wy. Do tej pory muzykiem wiodącym był Gary Brooker. Trower zafascynowany był twórczością Jimi Hendrixa. Zadekował mu nawet kompozycję "Song For A Dreamer". Jednak nagrania z tego okresu świadczą o wyraźnym rozłamie w grupie. Konsekwencją tego było odejście Trowera, który założył własny zespół Robin Trower Band.

Następna płyta, nagrana na żywo "Procol Harum Live In Concert", pod dyktando Lawrence Leonharda, była punktem zwrotnym w karierze zespołu. Dochód z jej sprzedaży był dużo większy w porównaniu z nagraniami "niesymfonicznymi". Wyśmienite aranżacje Brookera zjednały Procol Harum nowych wielbicieli. Podobnie było z następną płytą "Grand Hotel". Album uznano za najdoskonalszy z dotychczas przez nich wydanych.

Płyta "Exotic Birds And Fruit", ustawiła pozycję zespołu, jako jednej z najlepszych i najchętniej słuchanych grup rockowych na świecie.

Niestety, następne płyty, oprócz kilku nastrojo-

wych piosenek, typu Pandoras Box, zawierały mniej udane kompozycje. Nie powiodła się próba powrotu do stylu wypracowanego w końcu lat sześćdziesiątych. Zespół Procol Harum przestał istnieć.

Gary Brooker potem kilka razy gościł w Polsce. Występował jako gwiazda wieczoru sopockiego festiwalu, nagrał program dla naszej telewizji, był gościem Zbigniewa Górno. I ciągle szukał... Grał w zespole Erica Claptona, potem współpracował z Alanem Parsonsem. Ale to nie było to, czego szukał... Zadzwoń więc do Nowego Jorku, do Keitha Reida, z pytaniem, czy nie napisałby kilku piosenek dla... zespołu Procol Harum. Reid zgodził się.

Po serii udanych koncertów na Zachodzie, grupa Procol Harum przyjechała dwoma luksusowymi autobusami do Polski. Wraz z zespołem przyjechały dwie dziewczyny przygotowujące całej ekipie posiłki. Wszelkie artykuły spożywcze zespół przywiózł ze sobą.

Umówiłem się z Gary Brookerem na rozmowę, w Hotelu Merkury, w Poznaniu, o godzinie 15.15. Ale artysta pojawił się już o godzinie 15.00! Zwykle gwiazdy specjalnie opóźniają spotkania z dziennikarzami. Ale nie zdziwiło mnie przed-

wczesne przybycie lidera Procol Harum. Jest on, jak i zresztą cały zespół, bardzo normalnym, nie zdeprawowanym przez sławę człowiekiem. Nic z wielkiej gwiazdy. A przecież na jego barkach spoczywa kawał historii muzyki rockowej. Miał olbrzymi wkład w jej rozwój. W jego charakterze łatwo można dostrzec szlachetność, stonowanie i olbrzymią powagę. Nic do niego pytania, co pan lubi na śniadanie? Każde pytanie musi być uzasadnione i profesjonalne. Gary Brooker jest bystrzym obserwatorem, lubi wdawać się w dyskusję. Ponadto, emanuje z niego nieprawdopodobna kultura i najlepsze maniery. Nasza rozmowa trwała prawie godzinę. Uplynęła w bardzo serdecznej atmosferze. To są spotkania, które na zawsze pozostają w pamięci.

Przygotował: Bogdan Kunczewicz

Od redakcji: już wkrótce na naszych łamach wywiad z Gary Brookerem.

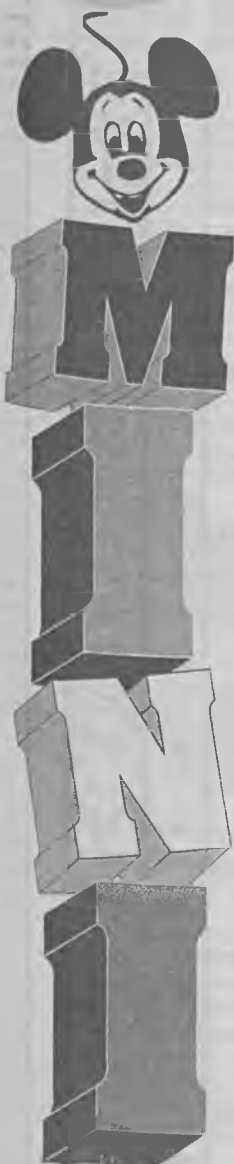






kłóra odbywała się w dniach 11-14.02.92, pokazała, że możliwy jest w dzisiejszej gospodarce optymizm. Część eksponatów przywieziono z Targów Poznańskich "Konsumpcja 92", zrozumiałe więc było, duże zainteresowanie wystawą, które przejawiali potencjalni odbiorcy: właściciele przedsiębiorstw instalatorskich, hurtowni i sklepów, wśród nich bowiem, firma poszukuje dystrybutorów swej imponującej oferty. Wystawa uzmysławia, że niektórzy polscy producenci Art. Gosp. Domowego i sprzętu oświetleniowego, potrafią, w nowych warunkach rynkowych, produkować tanio i dobrze. Przedstawiciele kilku takich firm odwiedzili wystawę, z propozycjami bliższej współpracy z firmą "Mazurkiewicz", która już dzisiaj jest przedstawicielem POLAM-u W-wa, (zróżda światła) POLAM-u Pabianice, (zróżda światła) ZELMER-u (AGD), POLAM-u Gostynin (oprawy oświetleniowe), DEZ-AMET-u Nowa Dęba (żelazka) oraz TARGETTI (systemy oświetleniowe).



NR  
39

**dołatek  
dla dzieci**



## Poczytaj mi

### Całkiem nowa bajka o Bazyliszku

Na pewno słyszeliście o tej przykłej sprawie niejakiego Bazyliszka... Mieszkał gdzieś w warszawskich piwnicach, był niezbyt zgrabny, miał wytłupione oczy, dziwny zielonkawy kolor cery... No i nic dziwnego, że się go wszyscy bali i wymyślali różne bajdy na jego temat. Na przykład, że ludzi pożera, albo że ich zamienia w kamienie za pomocą swego wytłupionego spojrzera, albo że... Ach czego to jeszcze nie wymyślano! I wszystko nieprawda!

Tak naprawdę z tym Bazyliszkiem było tak:

Mieszkał sobie Bazyliszek, owszem – w piwnicy, bo o mieszkanie w bloku trudno było, głównie dlatego, że bloków nikt jeszcze wtedy nie budował (bo to wszystko działało się jakieś dwieście – trzysta lat temu, dość dawno w każdym razie). Miał dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Kuchnia była mu potrzebna koniecznie, gdyż codziennie musiał zjeść około pięćdziesiąt naleśników z marmoladą, a sami się domyślacie jak trudno smażyć naleśniki nie mając kuchni. A Bazyliszek był wielkim mistrzem jeśli chodzi o przyrządzanie tej potrawy. Naleśniczki zawsze mu się udawały chrupiące, złociste – po prostu pyszne!

Pod piwnicznym okienkiem hodował Bazyliszek truskawki w skrzynce, a że dbał o nie bardzo – miał co roku wielki urodzaj. Przyrządzał z nich smakowitą marmoladę do naleśników.

Łazienka też mu była bardzo potrzebna, ponieważ był wielkim czystochem: kąpał się trzy razy dziennie, a zęby mył po każdym jedzeniu, czyli dwanaście razy.

Zyłoby mu się całkiem nieźle, gdyby nie to, że właściwie nie miał się do kogo odezwać. Oczywiście mógł rozmawiać sam ze sobą, ale sami rozumiecie, że to nie to... Bazyliszek był po prostu strasznie samotny.

Owszem, pojawiali się czasem w jego piwnicznym mieszkanku ludzie, ale byli to przeważnie łatwowierni szewczkowie, którzy uwierzyli w owe plotki i pogłoski, jakoby Bazyliszek wzrokiem zamieniał ludzi w kamienie. Przychodzili uzbrojeni w wielkie lustra, które miały odbić to groźne spojrzenie i uczynić z naszego bohatera kamienną figurę. Ponieważ tak naprawdę spojrzenie Bazyliszka było dobre i łagodne – więc zwierciadła nie mogły zrobić mu nic złego. Ale zanim zdołał coś powiedzieć i wyjaśnić, szewczkowie uciekali gdzie pieprz rośnie porzucając swoją nic nie wartą broń. Dzięki temu Bazyliszek stał się wielkim kolekcjonerem luster, chyba największym w owych czasach.

Ale oś z tego, skoro nawet nie miał komu pokazać swojej kolekcji... Tym bardziej, że od jakiegoś momentu przestali się pojawiać nawet szewczkowie. Sporo czasu już minęło a nikt nie przychodził...

Pewnego pamiętnego dnia postanowił Bazyliszek zmienić swoje smutne, choć schudne i grzeczne – życie. Powiedział sobie: "Idę do miasta! Co ma być, to będzie!". Z trudem (zawiasy trochę zardzewiały) otworzył drzwi od swojej piwnicy i wyszedł na świeże powietrze.

Był akurat wieczór, więc niewiele osób chodziło po ulicach i Bazyliszek mógł sobie spokojnie pospacerować. Zresztą i tak nikt nie zwracał na niego uwagi. Miasto wyglądało jego zdaniem trochę dziwnie; niektóre domy były bardzo wysokie a ulicami od czasu do czasu przejeżdżały dziwne stwory, które głośno burczały i okropnie dymyły.

Bazyliszek kichnął i wtedy zauważył, że ktoś za nim idzie. Właściwie nie ktoś, ale bardzo mały "ktosik". Strasznie smutny... Gdyby Bazyliszek częściej wychodził ze swojej piwnicy, od razy by się domyślił, że jest to mały piesek, który się zgubił albo nawet ludzie wyrzucili go z domu!

— Dobry wieczór — powiedział zyczliwie Bazyliszek, ale piesek nic nie powiedział.

Nie jest to dziwne, ponieważ pieski nie mówią. Potrafią natomiast bardzo szybko machać ogonkiem i okazało się, że nasz piesek nauczył się tego szczególnie dobrze. Spodobało się to Bazyliszku, który sam oczywiście też posiadał ogon, ale gruby i ciężki, i nie mógł nim tak szybko wymachiwać.

— Miło było cię poznać — powiedział Bazyliszek, który był bardzo dobrze wychowany. — Do widzenia.

I ruszył dalej, ale piesek zaczął iść za nim. To też nie jest dziwne, bo zagubione pieski przeważnie starają się za kimś pójść. Ale Bazyliszek o tym nie wiedział i strasznie się ucieszył. "Bardzo musiałem się spodobać temu stworzonku" — pomyślał z radością i dumą.

— Czy chcesz być moim najlepszym przyjacielem? — spytał z zaciekawieniem.

Piesek oczywiście nic nie powiedział, ale za to zaszczekał trzy razy. Bazyliszek nie musiał się długo zastanawiać, co to może oznaczać, bo piesek nagle podskoczył do góry i polizał go po nosie. Teraz Bazyliszek już wiedział, że od tej chwili ma swojego najlepszego przyjaciela i nigdy już nie będzie samotny.

Tym bardziej, że wkrótce okazało się, iż piesek wprost przepada za naleśnikami z marmoladą!

## ZAGADKI

Pierwsze litery słów będących rozwiązaniami zagadek, ułożone w takiej samej kolejności jak zagadki utworzą hasło — imię jednego z najbardziej znanych kuzynów Bazyliszka!

1.  
Często nocą w lesie gości  
I symbolem jest mądrości

2.  
Pod nim woda,  
Nad nim droga...

3.  
Z szumem spaceruje po meblach, dywanie  
I najmniejszy brudek po nim nie zostanie.

4.  
Siedemdziesiąt ma spodniczek,  
A żadna nie szyta;  
Gotowana czy kwaszona,  
Zawsze smakowita

Zagadki nr 1, 2 i 3 przysłała nam **Ania Bobowska** z Leszkowic, a zagadkę nr 4 — **Sylwia Skorzępa** z Głogowa

## Bazyliszek

W warszawskiej piwnicy  
Mieszkał syn potwora,  
Czatował na ludzi  
Z rana do wieczora.

Czatował na ludzi,  
Zjadał tuzinami,  
Że kraj cały płakał  
Gorącymi łzami.

Bazyliszek straszny,  
Z ostrymi zębami,  
Ogonów miał kilka,  
Tułów ze skrzydłami.

Żyć z takim potworem  
To niełatwa sprawa,  
Drżała ludność miasta,  
Płakała Warszawa.

Jaką znaleźć radę,  
By potwór się zmienił?  
By nie straszył ludzi  
I każdego cenił?

Na ulicy Kruczej  
Elektronik mieszkał,  
Pełen był pomysłów  
Ten dzielny koleśka.

Zawsze uśmiechnięty,  
Nie wadził nikomu,  
Martwił się o smoka  
I chciał miastu pomóc.

Przy jamie potwora  
Zrobiło się gwarno,  
Bo właśnie montował  
Rzecz satelitarną;

Telewizor wstawił  
Cichutko do jamy,  
Przestawiał kanały  
Na różne programy.

Patrzy Bazyliszek:  
Jest bardzo zdziwiony;  
Przed nim telewizor  
Słynnej marki Sony.

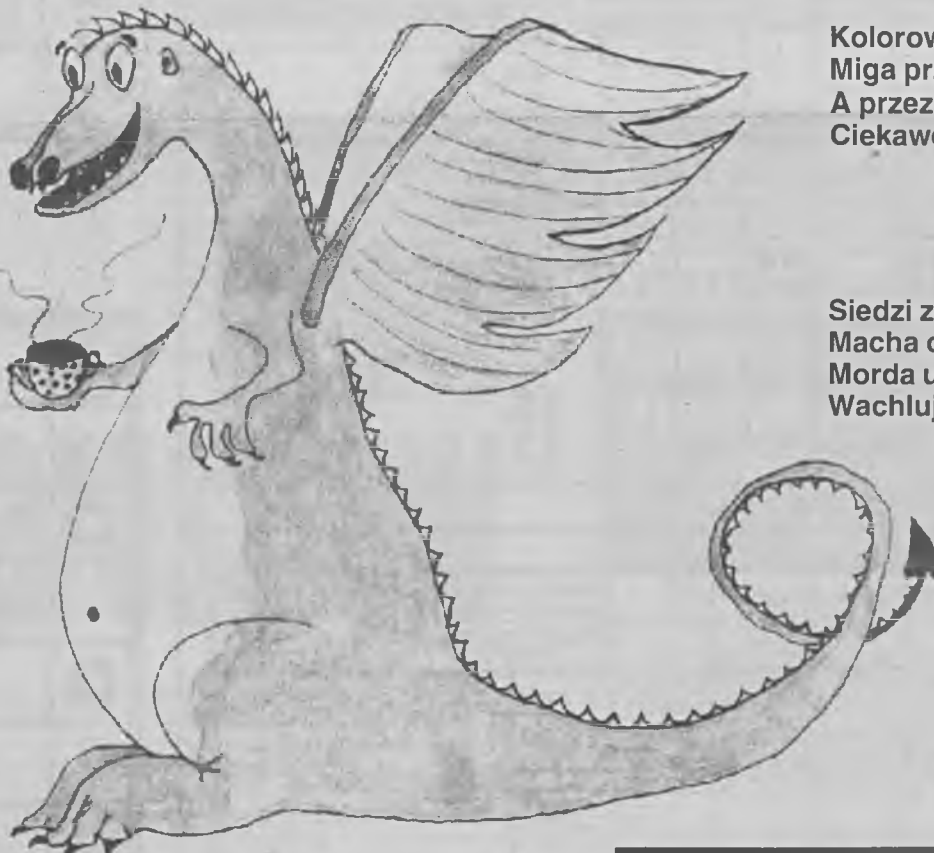
Kolorowy obraz  
Miga przed oczami,  
A przez głośnik słyszał  
Ciekawe programy.

Co się dzieje w Danii,  
Francji lub Meksyku;  
Wszystko wie natychmiast  
Siedząc w foteliku.

Siedzi zapatrzony,  
Macha ogonami.  
Morda uśmiechnięta,  
Wachluje skrzydłami.

Na ulicy Krzywe Koło  
Zawsze teraz jest wesoło;  
Bazyliszek kawę pije  
I z wszystkimi dobrze żyje.

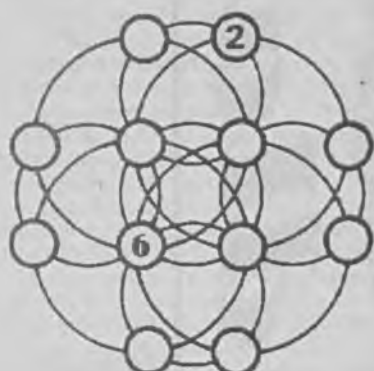
(Wierszyk o Bazyliszku przysłała nam  
**Wioletta Komar** z Czerwieska.  
Napisala go dwa lata temu  
jako pracę domową z języka polskiego.)



## Kolorowanka

Te dwa śmieszne smoki do pokolorowania przygotowała dla Was **Beatka Osos** z Radoszyna.





## Wydanie 1

## AIDS w opałach

Przeciwciała, reagujące na niewielki fragment zewnętrznej powłoki wirusa HIV zapobiegają rozwinęciu się AIDS u zarażonego tym wirusem szympansa. Zwiększa pozostało zdrowie przez rok, co — zdaniem naukowców — pozwala żywić nadzieję na wykorzystanie przeciwciała jako szczepionki.

Szczepionka, opracowana wspólnie przez firmę Merck z New Jersey i firmę Repligen z Massachusetts, jest wytworzona w laboratorium proteiny, zwana przeciwciałem monoklonalnym. Ma stymulować własny mechanizm obronny organizmu do walki z wirusem HIV. Nowe przeciwciała może też mieć efekt zapobiegawczy.

Jednego z doświadczalnych szympanów udało się ustrzec przed zarażeniem, zaaplikowawszy mu szczepionkę w 10 minut po kontakcie z wirusem HIV.

(PAP)

## Rozmyślania o Europie

Nacjonalizm niebezpieczeństwem dla Europy — taki jest temat wykładu ministra spraw zagranicznych RP prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, jaki wygłosi on dziś we Frankfurcie nad Odrą.

Wykład ministra Skubiszewskiego inauguruje cykl spotkań publicystów i polityków zatytułowany "Rozmyślania o Europie". Inicjatorami są Komisja Wspólnoty Europejskiej, Ministerstwo Nauki i Kultury Brandenburgii i Uniwersytet Europejski Viadrina. Patronat nad całością objął prezydent Republiki Federalnej Niemiec Richard von Weizsäcker. Jutro we Frankfurcie nad Odrą wśród wielu wybitnych postaci spodziewani są między innymi premier Brandenburgii Manfred Stolpe i hrabina Marion Donhoff.

Lucyna Leyko

## Ukradli, ale nie unieśli

W czwartek ok. godz. 1.50 w nocy, 4 lub 5 zamaskowanych osobników z bronią w ręku wdarło się od strony dachu przez wjazd do Banku Rozwoju Rolnictwa SA w Warszawie.

Po obezwładnieniu uzbrojonego strażnika, który został przez nich związany i ułożony pod jednym z kwiatów ozdabiających pomieszczenia banku, dostali się do pomieszczeń skarbowych — poinformował Andrzej Nowak, zastępca dyrektora tego banku. Według jego relacji, włamywacze otworzyli dwie kasy pancenne kluczem, który zdobyli w innym pomieszczeniu. Ich łupem padła kwota kilkunastu

miliardów, chociaż dyrektor banku stwierdził, że nie przekroczyła ona miliarda. Tym niemniej był tak ciężki, że włamywacze pozbyli się banknotów o mniejszych nominałach. Podczas napadu, który trwał 30 minut — zaznaczył dyrektor — zadziałał system alarmowy, nie był on jednak połączony z policją.

Ochroną banku zajmowała się specjalistyczna agencja ochrony "Aromig".

"Napad ten nie zachwieje wiarygodnością banku, gdyż dysponuje on dużym kapitałem akcyjnym, ponad 100 miliardów złotych" — oświadczył A. Nowak.

(PAP)

## Żegnamy się z loterią!

Do piątku, 28 lutego czekamy na kupony ósmej, ostatniej serii loterii "Gazety Nowej" (KUPONY NR 36-40)

Losowanie w sobotę, 29 lutego

NAGRODA GŁÓWNA - wycieczka - Wenecja-San Marino



OSTATNIA SERIA, ALE NIE OSTATNIA SZANSA NA NAGRODY SZCZEGÓŁY NIEBAWEM!

KUPOJ I CZYTAJ

GAZETA NOWA

## "Tęsknię do aresztów"

Prezydent RP Lech Wałęsa udzielił w czwartek wywiadu rosyjskiej telewizji "Progress". "Mimo wszystko prościej jest być przeciwnikiem, niż być przeciwnikiem" — mówił Lech Wałęsa odpowiadając na pytanie, czy lepiej czuć się kiedyś będąc opozycjonistą, czy dziś jako prezydent.

Na pytanie: czy przejął od komunistów metody rozprawiania się z opozycją, prezydent odpowiedział: "Nie będziemy działać na zasadach, które dawały, tylko na tych zasadach, które łączą. Decydentów i przestępców trzeba rozliczyć — małe błędy darować, rozgryźć. Tamtego systemu już nigdy nie będzie, nie musimy już walczyć".

Mówiąc o tym, jak zmieniło się jego życie po wyborze na urząd prezydenta, Lech Wałęsa powiedział m.in. "Ludzie zauważają to, co chcą zauważyć: widzą, że chodzę bez kombinacji, że mam delikatniejsze ręce, że lepiej jadłem, a nie dostrzegają pracy, kłopotów i trosk".

Wspominając lata przeżyte w Gdańsku, prezydent określił je jako "trudne, ale romantyczne", powiedział też "tęsknię do tych aresztów — można było odpocząć. Teraz jesteśmy bardziej pilnowani".

Na pytanie czy podczas pobytów w Gdańsku spotyka się ze starymi przyjaciółmi, prezydent odpowiedział: "I tak i nie. Kiedy wracam do

domu zrzucam marynarkę, krawat, zakładam dresy, albo dzinsy, biorę do ręki śrubokręt i żyję tak jak kiedyś: chcę być ojcem, kochankiem, elektrykiem".

"Staram się rodzinę trzymać z dala od polityki — mówił prezydent. Polityka to ciężki i niewdzięczny kawałek chleba — przegrywam prywatne życie".

Zapytany czy utrzymuje jakieś kontakty z generałem Jaruzelskim lub np. z Edwardem Gierkiem, prezydent powiedział m.in. "W tej chwili nie". Nie wykluczył takich kontaktów w przyszłości "kiedy nasze życie już się ułoży". (PAP)

## Ofensywa Izraela

Co najmniej 17 czołgów izraelskich przekroczyło w czwartek rano granicę, wjeżdżając do wyznaczonej przez Izrael "strefy bezpieczeństwa" w Libanie.

Czołgi skierowały się ku bazom Hezbollahu, leżącym za północną granicą strefy. Znajdują się tu wioski szyckie, z których oddziały Hezbollahu prowadzą od 5 dni ostrą obronę rakietami typu "katiusza" północnego pogranicza izraelskiego.

Przedstawiciele sił pokojowych (UNIFIL) poinformowali, że w starciach między postępującymi wojskami izraelskimi i stawiającymi im opór Arabami zostało postrzelonych dwóch obserwatorów ONZ. Generał sił pokojowych Lars-Erik Wahlgren oświadczył, że armia izraelska staranowała buldożerami pojazdy ONZ, które zostały ustawione w poprzek dróg, by uniemożliwić posuwaniu się izraelskich jednostek. Władze izraelskie twierdzą, że wycofują się dopiero, gdy znajdą i zniszczą wszystkie wyrzutnie rakietowe na przylegających do strefy ziemiach libańskich.

W związku z izraelskim atakiem ogłoszono w Libanie powszechną mobilizację. (AFP)

## Ostatni lot



Fot. Marek Woźniak

Na oblodzonej płycie lotniska szef sztabu pułku składa meldunek dowódcy na uroczystej zbiórce z okazji zakończenia szkolenia lotniczego. W tle wielkiej gali stoi 11 samolotów, gotowych do lotu. Nikt nie ma złudzeń: Stojące na płycie wojskowego lotniska trzy Sb-Lim 2M i osiem Limów 6 Bis to ostatnie samoloty, jakie jeszcze tu zostały. To będzie ich ostatni lot. To koniec 45 Szkolno-Bojowego Pułku Lotniczego w Babimostcie.

20 lutego nie jest datą ani coś rozpoczynającą, ani kończącą. Uroczystość na wojskowym lotnisku w Babimostcie zgromadziła jednak wielu gości: po linii wojskowej pojawili się nawet dowódcy dywizji i korpusu, po linii cywilnej miejscowe osobistości, ale najwięcej było przyjaciół i rodzin. Zegnali ostatnie samoloty, odlatające z pułku. Skrzydlate maszyny z Babimostu wyjadają w Mierzęcicach, 30 kilometrów na północny wschód od Katowic. Dołączą do pozostałych, które pożegnają Babimost, kilkanaście dni wcześniej.

cd na str. 14

## Olszewski w Poznaniu

## Bez dekretów nie da rady

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem "28 czerwca 1956" przebywający 20 bm. w Poznaniu premier Jan Olszewski spotkał się w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z przedstawicielami środowisk naukowych i kulturalnych. Mogą obiecać — powiedział, że środki na naukę i kulturę nie będą zmniejszane. Utrzymamy te, którymi dysponujemy i dokonamy wyboru, co należy chronić w pierwszej kolejności.

W czasie spotkania premier powiedział, że ma już kandydata na stanowisko ministra finansów, w miejsce zdymisjonowanego Karola Lutkowskiego. Nie wymienił jednak jego nazwiska.

Uczestnicząc w otwarciu obrad krajowego sejmiku samorządowego Jan Olszewski zapowiedział stworzenie jeszcze w br. nowych struktur central-

nych. W tym samym czasie ma zostać przedstawiony harmonogram zmian w administracji terenowej, zaplanowanych na lata 1993-94.

Podczas rozmów premier potwierdził zdecydowanie rządu w staraniach o uzyskanie specjalnych pełnomocnictw. "Konieczne jest związane losów tego rządu z wnioskiem o kredyt zaufania. Jeżeli nawet rząd otrzyma mandat na swój program, to bez dekretów nie będzie miał warunków do jego realizacji" — stwierdził J. Olszewski.

Na spotkaniu z załogą poznańskich Zakładów im. H. Cegielskiego szef rządu z ubolewaniem odniósł się do środowiska strajku kolejarzy.

"Polskie Koleje Państwowe zawsze były służbą. Był to pewien etos" — stwierdził premier, powołując się na swoje kolejarzkie pochodzenie. (PAP)

## Oferta dla rzutkich i ambitnych

EUROPEJSKIE WARUNKI, KRAJOWE ZAROBKI!

Redakcja „GAZETY NOWEJ” poszukuje kandydatów na dziennikarzy

Staż możesz odbyć w zielonogórskiej redakcji, jak też w oddziałach w Gorzowie, Głogowie, Lubinie.

U nas nauczysz się zawodu przy wykorzystaniu nowoczesnej sieci komputerowej. Po dobrym stażu masz możliwość pracy w zawodzie dziennikarskim. Zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty, telefoniczny, lub listowny. 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77

## komentarz Siły i zamiary

Założenia społeczno-gospodarcze rządu zapowiadają, że w 1992 roku wdrożona będzie reforma oświaty. Biorąc pod uwagę fatalny stan finansów państwa, wprowadzanie jakichkolwiek zmian jest niezwykle trudne. Reforma będzie wiązała się z wielkimi oszczędnościami. Niektórzy twierdzą, że jest to jej główny, jeżeli nie jedyny cel.

Z dotychczasowych "przecieków" na temat założeń reformy oświaty rysuje się tylko jej bardzo mglisty obraz. Najświeższe informacje na ten temat pochodzą od osoby najbardziej kompetentnej. Mam na myśli kuriozalny wywiad jaki 17 lutego udzielił dziennikarzowi audycji "Zapraszamy do Trójki" minister edukacji narodowej Andrzej Stelmachowski.

Uwaga nauczycieli, minister zapowiada podniesienie płac do poziomu z grudnia 1990 r., czyli do średniej krajowej. W tym samym dniu rząd podał wyraźnie w załozeniach, że płace w sferze budżetowej będą nie niższe jak w 1991 r. Profesor Stelmachowski jest jednak optymistą, mierzy siły na zamiary i stwierdza: "Jeżeli się chce na coś znaleźć pieniądze, to się znajdzie, np. czy teraz musimy płacić pieniądze za procenty gwarantowane obywatelom przez banki, czy jest na to czas?". Tak więc zarazem jawi się nam jako "zwolennik" państwa prawa, ale wtedy gdy będzie na to czas. W założeniach rządu na rok 1992 czytamy, że oświata będzie dostosowana do potrzeb gospodarki rynkowej. Minister ma znów odmienne zdanie. Nie widzi możliwości zrezygnowania z bezpłatnej oświaty: "Im bardziej będziemy urynkawiali gospodarkę, tym bardziej trzeba bronić tej jednej twardzi jaski jeszcze została, tzn. oświaty, dającej równe szanse młodzieży". Bardzo rozsądnie, aż dziw bierze, że minister edukacji nie podał się do dymisji wczoraj ministrowi finansów.

Profesor Stelmachowski ma prosty pomysł na ograniczenie bezrobocia i zwrócenie się z Europą Zachodnią pod względem "odsetka" osób kształcących się na wyższych uczelniach. Proponuje on aby wszyscy chętni byli przyjmowani na studia bez egzaminów. Dodatkowe pieniądze na ich kształcenie nie będą potrzebne, bo nasi pracownicy nauki "uczą" w komfortowych warunkach i można znacznie zwiększyć ich obciążenie. Nie ważne, że spowoduje to obniżenie poziomu kształcenia, ważne, że poprawi się "odsetek".

Koniec zgorzienia w szkole. Nie wróci już problem dobrych lub złych podręczników do wychowania w rodzinie. Na pytanie: "Czy wg. pana jest miejsce w szkole na wychowanie seksualne?" minister po długim, dwuznacznym milczeniu wyraził zdziwienie: "Wychowanie seksualne? W ogóle na ten temat nie myślałem, myślę, że są znacznie poważniejsze problemy, na całe szczęście AIDS jest u nas jeszcze jednak nadal marginalna". Czyż mamy wyjaśnić ministrowi edukacji, że 70% narkomanów w Polsce jest nosicielami wirusa HIV, że wychowanie seksualne ma również inne cele niż nauczanie jak uniknąć zarażenia "brzydką" chorobą, że "takie będzie społeczeństwo, jakie ich młodzieży chowanie"? Władysław Stobrawa

## NOWO OTWARTA HURTOWNIA "LEMAR"

OFERUJE:

CHEMIĘ GOSPODARCZĄ I KOSMETYKI.  
ARTYKUŁY PRODUKCJI KRAJOWEJ W CENACH  
ZBYTU PRODUCENTA:

- POLLENA 2000 - 10.900,-
- LANZA - 16.200,-

ARTYKUŁY IMPORTOWANE

CENY KONKURENCYJNE

LUBIN UL. SKŁODOWSKIEJ (OBOK TRANSBUDU)  
CZYNNE: OD 9.00 DO 16.00.

3061-L





# TERENOWA

ZIELONOGÓRSKA

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

### Brydżowe aktualności

Odbły się kolejne eliminacje mistrzostw Polski par w brydżu sportowym. A oto pary, które uzyskały awans do półfinału. W Zarach (organizator Ognio) startowało 25 par: J. Dąbek — R. Juszczyński (Palac) — 455 pkt., Z. Pisarski — M. Drozdek — 437, E. Kunicki — B. Bernat — 431 (oba duety Ognio), H. Zawadzki — S. Kubies (Klub Nauczycieli) — 419, J. Nycz — J. Jaroszewicz (Ognio) — 409, J. Dobosz — J. Dyba (Wist) — 408, S. Stefański — Z. Lembić (Klub Nauczycieli) — 406, K. Sadko — T. Smietaniński (Hayduk) — 405. W eliminacji, która odbyła się w Sułchowie (organizator Piątko): W. Pastuszko — K. Tumielewicz — 184, K. Moriko — L. Sut — 175 (oba z OSI), Z. Grzesiak — J. Marek — 169 i J. Szymanek — W. Gębka — 167 (oba z Piątko). W Krośnie Odrzańskim (organizator Wiarus — 12 par): B. Felski — P. Pietrzycki (Wiarus — Lubtour), M. Pastuch — W. Sobczak, S. Chmielewski — A. Łabuń, S. Stachowiak — J. Wodecki (wszyscy Wiarus). W Zaganiu (6 par — organizator Palac) awansowali W. Gryczyk — K. Sinićki (KN) i J. Błaszczak — J. Dąbek (Palac). Pierwsze półfinały odbędą się 29 bm o godz. 10 w Domu Kultury w Sułchowie (al. Wielkopolska) i 1 marca o godz. 10 w Zarach (świetlica ZBM ul. Boh. Getta).

Drużyny ligi makroregionalnej rozegrały w Zielonej Górze kolejny zjazd mistrzowski. Zespoły lubuskie uzyskały wyniki: Lubtour — Polar I Wrocław 17:13, Lubtour — Polar II 21:9, Lubtour — ZRBI Wrocław 20:10, Novita — Polar I 10:20, Novita — ZRBI 25:3, Novita — Polar II 16:14, Dozamet — ZRBI 17:13, Dozamet — Polar II 5:25, Dozamet — Polar I 22:8. W tabeli prowadzi Maraton Wrocław 223 punkty, a drużyny województwa zielonogórskiego zajmują następujące miejsca: 5. Novita i Lubtour po 192, 11. Dozamet 170.

Kolejny rankingowy turniej par odbędzie się 23 bm. o godz. 10 w restauracji Parkowa w Wolsztynie.

### Pozdrowienia od sportowców

Od piłkarzy i kierownictwa Iskry Wymiarki otrzymaliśmy kartkę z pozdrowieniami z obozu sportowego w Szklarskiej Porębie. Dziękujemy bardzo i życzymy sukcesów w rozgrywkach rundy wiosennej.

M.S.

### CO GDZIE KIEDY?



KINA

**GOZDNICA** "Ceramik" — piątek, sobota, niedziela Podejrzany (USA 15 I), Emmanuelle (fr. 18 I).  
**IŁOWA** "Słask" — piątek, sobota, niedziela Nico (USA 18 I), Kopanie króla Salomona (USA 12 I).  
**KOZUCHÓW** "Uciecha" — piątek, sobota, niedziela — brak programu  
**KROSNO** "Wzgorze" — piątek, sobota, niedziela Cobra (USA 15 I).  
**LUBSKO** "Patria" — piątek Robin Hood (USA 12 I), sobota, niedziela 17.00 Predator (USA 15 I).  
**NOWA SÓL** "Odra" — nieczynne  
**NOWOGÓRÓD** "Bóbr" — piątek, sobota, niedziela Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 I).  
**SZPROTAWA** "As" — piątek, sobota, niedziela Dziecko szczęścia (Pol. 15 I), niedziela Kocham cię na żabę (USA 15 I).  
**ŚWIEBODZIN** "Przyjaźń" — piątek, sobota, niedziela Ojciec chrzestny cz. III (USA 15 I), Ciężka próba (USA 15 I).  
**WOLSZTYN** "Tatry" — Przebudzenie (USA 15 I), Uwierz w ducha (USA 15 I).  
**ZBASZYN** "Obra" — piątek, niedziela Elektroniczny morderca (USA 15 I).  
**ZAGAN** "Meteor" — nieczynne  
**ZARY** "Pionier" — piątek, sobota, niedziela Dziecko szczęścia (Pol. 15 I), Wodne dzieci (ang. bo).  
**Zarski Dom Kultury** — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt. 11-16) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Zary '91, sobota, niedziela — nieczynne



APTEK

**Dyżur nocny pełnia:**  
**Lubsko** piątek, sobota, niedziela — ul. Krakowskie Przedmieście 31  
**Iłowa** Sól piątek, sobota, niedziela — ul. Plac Wywolenia  
**Świebódzin** piątek, sobota, niedziela — ul. 1 Maja  
**Wolsztyn** piątek — ul. Świerczewskiego, sobota, niedziela — ul. 5 Stycznia  
**Zagań** piątek — ul. Słaska, sobota, niedziela — ul. Pomorska  
**Zary** piątek, sobota, niedziela — ul. Buczka

### Filharmonicy wrócili z Hiszpanii

## Udane tournée

W ubiegły piątek powrócili, z miesięcznego pobytu w Hiszpanii, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. Została ona zaproszona do Bilbao (dużego, 0,5 milionowego miasta, w północnej Hiszpanii, w Krainie Basków) przez tamtejsze Towarzystwo Przyjaciół Opery. Już od 40 sezonów artystycznych, towarzystwo to organizuje w swoim mieście swoiste małe "festiwale operowe", zapraszając wykonawców — solistów i orkiestry z całego świata, do których przyłącza się miejscowy chór.

Tym razem, w programie festiwalu znalazły się dwa dzieła: "Nabucco" Verdiego i "Manon" Massenet'a. Orkiestra pracowała bardzo intensywnie, bo i oczekiwania były wielkie. Warto dodać, że zdobywała zupełnie nowe doświadczenia. Nie jest przecież orkiestrą operową — nowością był repertuar, i odmienne warunki akustyczne (kanał orkiestrowy zamiast estrady koncertowej), konieczność śledzenia akcji dramatycznej. Rezultaty były jednak zadowalające, o czym świadczyły recenzje miejscowej prasy.

Pod batutą dwóch dyrygentów włoskich (którzy także pozytywnie ocenili współpracę z naszą orkiestrą), odbyło się 6 przedstawień operowych (trzykrotnie zaprezentowano "Nabucco" i teledzielnicę "Manon"). Śpiewali soliści z Hiszpanii, Włoch i Francji, m.in. jeden z najbardziej cenionych obecnie tenorów — Alfredo Kraus. Wszystkie spektakle cieszyły się wielkim powodzeniem. 2-tysięczna widownia, wypełniona była szczerze (zresztą bilety w przedano już w listopadzie) i reagowała spontanicznie.

Orkiestra wystąpiła także — tym razem pod batutą swego szefa Czesława Grabowskiego — z koncertem symfonicznym, który odbył się w Huelva, niedaleko Sewilli. Pomimo całodziennego (1200-kilometrowego) podróży prakty-

cznie bez generalnej próby sytuacyjnej, zielonogórscy filharmonicy stanęli na wysokości zadania. W programie wieczoru znalazły się fragmenty z opery "Traviata" Verdiego, Koncert Skrzypcowy D-dur Paganiniego (z solistą Zbigniewem Marchelem) oraz VII Symfonia A-dur Beethovena. Wielka sala koncertowa (ok. 1000 słuchaczy), rozbrzmiewała oklaskami, a po wybrzmieniu ostatnich taktów VII Symfonii, publiczność zmusiła wykonawców do bisu. Był nim mazur z opery "Halka" Stanisława Moniuszki, który porwał słuchaczy tak bardzo, że zaczęli klaskać rytmem mazura — nawet odpowiednio akcentując. Dla muzyków był to moment szczególnie wzruszający.

Oczywiście zielonogórzanie nie tylko pracowali. Znalazł się czas i na wycieczki po okolicy (piękne tereny nadmorskie). Wspaniałe wspomnienia pozostawiła też powrotna podróż autokarem z Huelvo do Bilbao — drogą przebiegającą, z południa na północ, całą Hiszpanią, przez piękną Sewillę, obok budującego się salonu EXPO '92, przez wawoży Somosierrę. Poziom artystyczny naszego zespołu spełnił zapewne oczekiwania hiszpańskich melomanów — świadczą o tym rozmowy na temat ewentualnego kolejnego wyjazdu na koncerty do tego kraju.

II

## Rehabilitacja to jeszcze nie wszystko

Ludzi niepełnosprawnych w Polsce najczęściej się nie widuje, co wcale nie oznacza, że ich nie ma. Przyczyny owej sytuacji są rozmaite, zresztą wielokrotnie już opisywane. Bariery, które ktoś kiedyś stworzył istnieją i trudno przełamać nawet te, które wydają się prozaiczne, proste a przecież tak ważne w codziennym życiu.

Przez dwa dni w Zielonej Górze trwało międzynarodowe sympozjum poświęcone "Podmiotowej roli rodziców w rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych". Przybyli sławy polskie, specjaliści z Holandii oraz goście ze Szwecji. Omawiano sposoby funkcjonowania ośrodków rehabilitacyjnych, wskazywano drogi pomocy dla ludzi niepełnosprawnych. Wiele uwagi poświęcono kwestii integracji dzieci specjalnej troski ze zdrowymi rówieśnikami.

Głównym celem sympozjum był kontakt specjalistów holenderskich i polskich i przedstawienie rodzicom istniejących możliwości. Konferencja umożliwiła też bezpośredni kontakt rodziców ze środowiskami, które Stowarzyszenie na rzecz dzieci specjalnej troski "Dać szansę" stara się zainteresować uregulowaniem problemów tychże dzieci w Zielonej Górze. Sympozjum to również duży krok w procesie uświadamiania społeczeństwa o co właściwie walczą wspomniane stowarzyszenie, przypomnienie, że rehabilitacja to jeszcze nie wszystko, w końcu, udowodnienie gościom zagranicznym, że ich wieloletnia pomoc nie została zmarnowana.

Duże zainteresowanie wykazały organizacje społeczne, środowisko akademickie oraz szeroka grupa biznesmenów. Wszelkie działania koordynowane były przez Urząd Miejski, co uznać należy za ewenement, bowiem w Polsce rzadkością jest tak aktywny udział władz lokalnych w rozwiązywaniu potrzeb osób niepełnosprawnych.

Podkreślić również należy wkład Wyższej Szkoły Pedagogicznej, która w trakcie sympozjum przejęła organizację kwestii merytorycznych, deklarowała też dalszą współpracę.

We wtorek odbył się koncert, z którego dochód przeznaczono w całości na budowę ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci specjalnej troski w Zielonej Górze. Na scenie Estrady wystąpili — Hanna Banaszak, Danuta Błażejczyk, Eleni, Halina Frackowiak, Alicja Majewska, Włodzimierz Korcz, Janusz Strobel, Super Duo oraz Lubuski Zespół Pieśni i Tańca. W trakcie koncertu prezentowany był film, którego bohaterami byli dzieci niepełnosprawne, pokazujący ich naukę, pasję i zabawę.

Świat "innych" dzieci został przybliżony. (bkm)

## Zebranie Towarzystw Przyjaźni

Polskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ zaprasza przedstawicieli Towarzystw Przyjaźni i Współpracy z Narodami działających na terenie woj. zielonogórskiego i Zielonej Góry na spotkanie poświęcone omówieniu wspólnych problemów i wzajemnej wymianie doświadczeń. Spotkanie odbędzie się w piątek, 21 bm., w sali "Profilbris" (III p.) Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze o godz. 16.30.

## Lista przechońców nr 10 zielonogórskich wypożyczalni video

1. **Wożąc Miss Daisy** (Driving Miss Daisy) — reż. Bruce Beresford, wyst. Jessica Tandy, Morgan Freeman, Dan Aykroyd
2. **Milczenie owiec** (The silence of the lambs) reż. Jonathan Demme, wyst. Jodie Foster, Anthony Hopkins
3. **I kto to mówi 2** (Look whos talking too) — reż. Amy Heklering, wyst. Kirstie Alley, John Travolta
4. **Chłopcy z ferajny** (Good Fellas) — reż. Martin Scorsese, wyst. Robert de Niro, Joe Pesci
5. **Komandosi morskcy** (Navy Seals) — reż. Lewis Teague, wyst. Charlie Sheen, Michael Biehn
6. **Ucieczka King-Konga** (King Kong Escapes) — reż. Ishiro Honda, wyst. Rhodes Reason, Akira Teraoka
7. **Żółtodziób** — reż. Andrew Bergman, wyst. Marlon Brando, Matthew Broderick
8. **Obroza** (Wedlock) — reż. Lewis Teague, wyst. Rutger Hauer, Mimi Rogers
9. **Przesyłka** (The Package) — reż. Andrew Davis, wyst. Gene Hackman, Jannet Cassidy
10. **Młody Robin Hood** — Bajka

Zestawiła wypożyczalnia kasety video "Uśmiech" przy współpracy wypożyczalni Novita, Test, Bankowa.

### Wożąc Miss Daisy

Starość to dla większości abstrakcja. Choć nie zawsze. Wtedy staramy się omijać to z daleka. Wyobraźmy więc sobie dobrze zachowaną 79 letnią staruszkę, mieszkającą (nie licząc gospodyni Murzynki) samotnie. Parszywie bogata, Żydówkę, do tego emerytowaną bellerkę. Czy o kimś takim można zrobić prawie dwugodzinny film? W czasach miłościwie nam panującego Schwarzeneggera? Można, jeśli tą zasuszoną osobką jest Jessica Tandy, osobistym kierowcą którego nie cierpi — Morgan Freeman, a synem bogatą przedsiębiorcę Dan Aykroyd. Zaś reżyserem całości Bruce Beresford. O świetności obrazu "Wożąc Miss Daisy" świadczą 4 Oscary (między innymi za najlepszy film i najlepszą aktorkę), a także to, iż na polu pokonanych zostawił na przykład "Pamięć absolutną" ze Schwarzeneggerem i "Missisipi w ogniu" z Hackmanem i Dalo.

Film jest wspaniałą nakreśloną humorystyczną opowieścią o rodzącej się przyjaźni między starą, bardzo niezależną wdową a czarnym sfoferem, jej równolatkim. Od typowo starczo-żółtych wstrętów do emocjonalnej bliskości kończącej się wyznaniem "Jesteś moim jedynym przyjacielem". Ten piękny film jest konstrukcją złożoną jakby z samodzielnych poetyckich impresji ukazujących uczenie się



siebie przez osoby pochodzące z różnych światów kulturowych, rasowych, klasowych, etnicznych. Wszystko to na tle niezwykle skomplikowanych procesów społecznych Ameryki dekad 1953-1963. Wspaniała, wzruszająca scena finałowa: po latach, oboje posiwiali, pojeżdżani w przyjaźni; ona zniechędzająca, pozwala się karmić swemu dawnemu sfoferowi, czaruchowi. To przesłanie o tolerancję, pluralizm, solidarność. Inne przesłanie tego filmu: ludzie starzy to ciągle my, lecz trochę później... Roman Saperko

### Nowa Sól

## Sobota w „Panopticum”

NDK "Panopticum" zaprasza na 21 wieczór, który będzie tym razem poświęcony spotkaniu z kulturą starożytnych Indii. W programie na 22 lutego przewidziano koncert oryginalnych mantr wedyjskich, wykład z filozofii jogi, degustację potraw wedyjskich oraz Kir tan, czyli medytację w ruchu.

Ponadto o godzinie 17.00 odbędzie się wieczór autorski wielokrotnego laureata konkursów poetyckich, poety z Zielonej Góry - Roberta Rudiaka. Zapraszamy

(zet)



### Świebódzin

## Spotkanie grup kołędniczych i zapustnych

W ostatnią niedzielę, w Szkole Podstawowej nr 6 odbyły się II Świebodzińskie Spotkania Grup Kołędniczych i Zapustnych. W tej bardzo ciekawej i pożytecznej imprezie, nie mającej charakteru konkursowego wzięło udział 19 zespołów i grup teatralnych z całego województwa zielonogórskiego. Liczba ponad 400 uczestników tego uroczego spotkania zaskoczyła nie tylko organizatorów, którzy zmuszeni byli przenieść przegląd do pomieszczeń bardziej przestronnych, ale też licznie zgromadzoną publiczność. Obecność tak wielu twórców tej bardzo specyficznej i charakterystycznej dla ludowych obrzędów formy wypowiedzi potwierdza tylko tłumioną do niedawna autentyczną potrzebę manifestacji chrześcijańskiego rodowodu naszej kultury narodowej oraz pokazuje rzeczywistą pasję wielu ludzi skazanych jeszcze wczoraj na milczenie, tylko dlatego, że nie realizowali peerelowskiego modelu kultury.

Werdikt jury przeglądu obok oczywistej promocji najciekawszych zespołów zwraca uwagę na oryginalność dokonań i autorski wkład do odradzanej na nowo tradycji. Wśród wyróżnionych grup znalazły się: Rodzinny Teatrzyk Wędrówny "Familia" ze Starej Wody — za osobliwe pielęgnowanie chrześcijańskich

wartości w interesującej formie teatralnej, Grupa Teatralna "Fantazja" Szkoły Podstawowej w Bytomiu Odrzańskim — za wysoki poziom oprawy muzycznej widowiska oraz dobre przygotowanie wokalne grupy, Zespół Teatralny Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Iłowej — za skuteczne kulturowanie tradycji jasełkowych w wielopokoleniowej grupie kołędniczej, Teatrzyk "Cudaki" Szkoły Podstawowej w Mostkach — za dobrą sprawność realizacyjną i elementy zabawowe w widowisku, Grupa Kołędnicza Szkoły Podstawowej nr 2 w Szprotawie — za udaną próbę łączenia żywego planu i teatru lalki w formie interesującej zabawy teatralnej, Teatrzyk "Iskierka" internatu szkoły zawodowej SOSW w Świebodziźnie — za udane kulturowanie tradycji kołędniczej w formie grupowej zabawy teatralnej oraz Teatrzyk "Słoneczna gromada" Szkoły Podstawowej w Węgrzynie — za dobry poziom wokalny grupy i prostotę środków wyrazu.

Komisja przeglądu dostrzegła również i wyróżniła najbardziej żywiołową i sympatycznie reagującą grupę publiczną i postanowiła tym wyróżnieniem uhonorować szkołę podstawową z Krosna Odrzańskiego.



Fot. P. Rutkowski

Całe przedsięwzięcie nie miałooby tak uroczystego charakteru, gdyby nie życzliwość ofiarodawców nagród. A te ufundowali: Urząd Wojewódzki, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Towarzystwo Kultury Teatralnej w Zielonej Górze, Rada Miejska w Świebodziźnie oraz Fundacja Artystyczna ZMW "Teatr wsi polskiej" w Warszawie.

Osobne słowa uznania należą się klubowi "Betonik", Szkole Podstawowej nr 6 w Świe-

bodziźnie, WOSW "Arlekin" oraz wielu przychylnym osobom i instytucjom. Przyklaskując tej cannej inicjatywie, liczymy, że spotkamy się za rok.

Wszyscy, którym nie udało się obejrzeć występów mogą się wybrać w niedzielę (23 lutego) do klubu "Betonik" na osiedlu Łużyckim, gdzie o godzinie 15.00 odbędzie się pokaz 4 nagrodzonych zespołów.

(zet)



# TELEWIZYJNA

TVP1

## piątek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Szkoła dla rodziców, 10.00 "Bill Cosby show" (ost.) — serial prod. USA, 11.50 Wiadomości, 12.00 — 16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.00 Agroszkola — Spawalnicze metody regeneracji, 12.20 Agroszkola — Budynki dla trzody, 12.30 Ekstra (5) — serial dok. prod. ang., 13.15 Muzeum XX wieku — Czas dyktatorów (1) (powstanie dyktatury Mussoliniego), 13.35 Tropami mitów — Kamienie i duchy — film dok. Stanisława Szwarc-Bronikowskiego, 14.15 Teleplastik — program poświęcony społecznym problemom współczesnej Europy, 14.35 Jeśli nie Oxford, to co...?, 14.55 Telewizja Edukacyjna zaprasza, 15.10 Szkoła żon — Umieć wybrać, 15.30 Uniwersytet Nauzycki — Ojczyzna-polszczyzna, 16.00 Studio 7 proponuje, 16.15 Dla najmłodszych: "Ciuchcia", 17.05 Język angielski dla dzieci (5), 17.15 Teleexpress, 17.30 Za kierownicą — Zmiany w prawie drogowym, 17.35 Prawo prawa, 17.45 Tele - audio - video, 18.10 "Bill Cosby show" — serial USA



Ostatnie spotkanie z rodziną Cosby

18.35 Raport, 19.00 Reflex — program publicystyczny, 19.15 Dobranoc "Bouli", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Szpieg doskonały" (6) — serial sensacyjny prod. ang., 21.05 Polskie ZOO (powtórzenie), 22.00 Zespół publicystyczny "Zapis" przedstawia... 22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — żywy figurkowy solistki, hokej 1/2 finału, 24.00 Poezja na dobranoc, 0.05 Noc z gwiazdami

## sobota

7.30 Program dnia, 7.35 Wieści, 8.00 Rynek — Agro, 8.30 Na zdrowie — program rekreacyjny, 8.50 Wiadomości poranne, 9.00 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.25 "5-10-15" — program dla dzieci i młodzieży, 10.00 Język angielski dla dzieci (6), 10.05 "Wojownicze żółwie Ninja" — serial animowany prod. USA, 10.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Bobsleje czwórki, siałom specjalny mężczyzn, 12.00 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.30 Wędrowni dalekie i bliskie — Smieci — film dok. prod. fr., 13.00 Świętynie przyrody — Park Everglades w Kalifornii — film przyr. prod. fr., 13.25 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści" — "Nowe przygody Daryego Croceta", 14.45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — żywy figurkowy pokazy mistrzów + konkursy poranne, 17.15 Teleexpress, 17.35 Z kamerą wśród zwierząt, 17.55 Magazyn sztuk wizualnych — Oko, 18.15 "Angielska limuzyna" (5) — serial prod. fr., 19.15 Dobranoc "Berta", 19.30 Wiadomości, 20.00 Polskie ZOO, 20.20 "Zmien kapelusza" — film fab. prod. USA (93 min.), Isabelle Groseman — to młoda kobieta, której wyraźnie sprzyja szczęście. Jest inteligentna, robi błyskotliwą karierę. Babcia dziewczyny ma jednak w stosunku do niej inne plany. Zaczyna ingerować w jej życie osobiste, 22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Hokej mecz o piąte miejsce, żywy szybkie, hokej mecz o trzecie miejsce, 0.05 "Wyzwanie" — film fab. prod. USA (1978 r., 109 min.), reż. Clint Eastwood, wyk.: Clint Eastwood (znany powszechnie jako Brudny Harry), Sondra Lock. Sensacyjna opowieść o lubiącym mocne trunki gliniarzu, który pewnego dnia otrzymuje specjalne zadanie. Zlecenie okazuje się bardzo niebezpieczne. Przekupni urzędnicy robią wszystko, aby misja się nie powiodła

## niedziela

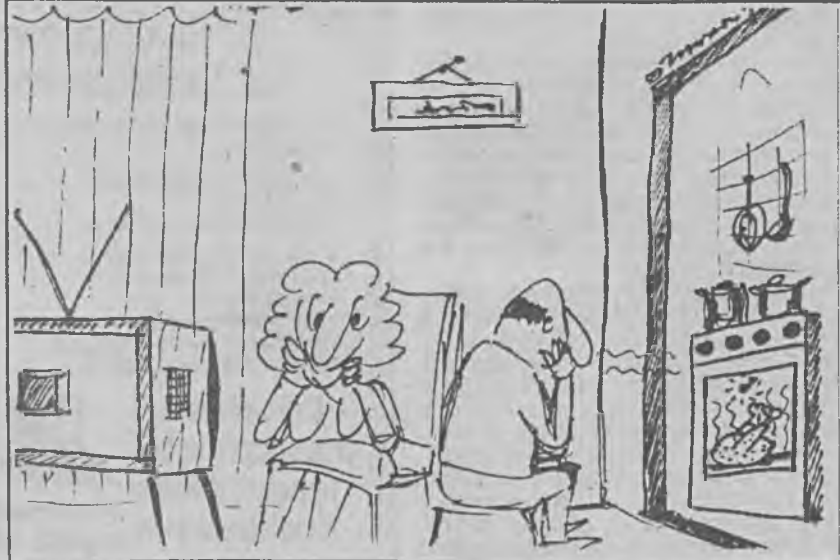
7.55 Program dnia, 8.00 Tydzień, 9.00 Tele-ranek, 9.50 Język angielski dla dzieci (7), 9.55 Kino Teleranka: "Operacja Mozart" (1) — serial przyg., 10.25 Żółta rzeka (1) — serial dok. prod. jap., 11.20 Notowania, 11.45 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.15 Armie świata — wojskowy program publ., 12.35 Futbolowa gorączka — program trójwymiarowy, 12.40 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska "Wyprzedaż bajek" reż. Barbara Borys-Damiecka, wyk.: Anna Gornostaj, Maria Ciunelis, Joanna Ziółkowska, Jerzy Kryszak, 13.20 Pieprz i wanilia — W Krainie Zielonego Smoka i Śpiewających Syren — Stromboli, 14.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Hokej finał, 17.30 "Paradise — znaczy raj" (8) — "Obietnica" — serial prod. USA, 18.15 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia "Chip i Dale", 18.50 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — ceremonia zakończenia, 20.15 Wiadomości, 20.50 "Wielki przewrót" (3) — serial prod. fr., 22.30 7 dni — świat, 23.00 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego, 23.40 Zakończenie programu

## poniedziałek

13.25 Wiadomości, 13.35 — 16.00 Telewizja Edukacyjna, 13.35 Język francuski (18) — impresje francuskie (wersja oryginalna), 14.15 Język niemiecki (22) — impresje niemieckie (wersja oryginalna), 14.50 Język angielski (22), 15.20 Uniwersytet Nauzycki — Kto się boi szkoły?, 16.00 Studio 7 proponuje, 16.15 Luz — program nastolatków, 17.15 Teleexpress, 17.35 Spotkania sentymentalne, 18.00 Sportowy Hit, 18.10 Kraje, narody, wydarzenia, 18.45 "Alf" — serial prod. USA, 19.15 Dobranoc "Reksio i wrona", 19.30 Wiadomości, 20.05 Teatr Telewizji — "Litwo ojczyzna moja" — Rzecz o zdobywaniu i sprawowaniu władzy, 22.40 Wiadomości wieczorne, 23.00 Studio Sport — Olimpijski turniej kwalifikacyjny: tenis stołowy, 23.30 Poezja na dobranoc, 23.35 BBC World Service

## wtorek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny, 10.00 "Jak cudne są wspomnienia" (5) — "W starym parku" — serial prod. pol., 11.50 Wiadomości, 12.00 — 16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.00 Agroszkola — Srodowisko a zdrowie zwierząt, 12.35 Era robotów (1) — serial dok. prod. jap., 13.05 Fizyka — Indukcja elektromagnetyczna, 13.35 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego niebo jest błękitne, a wschodzące słońce czerwone, 13.45 Chemia — Węglowodany nasycone, 14.20 Świadkowie przeszłości — serial popularnonaukowy prod. czech., 14.35 Przygody kapitana Remo, 14.50 Sezam — magazyn popularnonaukowy, 15.10 Świat chemii (19) — serial popularnonaukowy prod. USA, 15.45 Klub Midi, 16.00 Studio 7 proponuje, 16.15 Dla dzieci: "Tik — Tak" oraz "Dennis zawiąza" (2) — serial prod. fr., 17.05 Język angielski dla dzieci (8), 17.15 Teleexpress, 17.35 Narodziny firmy (10) — Elementarz przedsiębiorczości, 18.00 Family album — amerykański kurs języka angielskiego, 18.20 W Sejmie i Senacie, 18.35 "Krolik Bugs przedstawia" — serial animowany prod. USA, 19.00 Wywiad tygodnia, 19.15 Dobranoc "Mały pingwin Pik-Pok", 19.30 Wiadomości, 20.05 Nagrody Grammy '91 — retransmisja z Nowego Jorku, 21.00 Studio Temat, 21.30 Inne kino — program Jerzego Kapuścińskiego, 22.20 Wiadomości wieczorne, 22.40 Gielda pracy — gielda szans, 23.00 Michael — film dok. o księdzu Bronisławie Markiewicz



24.00 Poezja na dobranoc, 0.05 BBC — World Service

## środa

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Gielda pracy — gielda szans, 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA, 11.50 Wiadomości, 12.00 — 16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.00 Agroszkola — Pomoc w nagłych wypadkach, 12.30 Teatr Telewizji — Zygmunt Krasinski "Nie-boska komedia" reż. Zygmunt Huebner, wyk.: Jerzy Zelnik, Anna Dymna, Marek Walczewski, Jerzy Radziwiłowicz, Jerzy Trela, Dorota Pomykała, Katarzyna Lis, Jan Adamski, Maria Kościółkowska, Wiktor Sadecki, Maria Nowotarska i inni, 14.30 Słowa i rzeczy — 1965-1991 — Andrzej Dłużniewski, 15.05 Działanie z gazetą, 15.35 Uniwersytet Nauzycki — Szkoły w Europie — Pozwólmy dzieciom, 16.00 Studio 7 proponuje, 16.15 Kino nastolatków: "Wychowawca" — serial prod. USA, 16.40 Dla młodych widzów: Trzy, cztery... start, 17.15 Teleexpress, 17.35 Kinomania — magazyn Krzysztofa Gostkowskiego, 17.55 Klinika zdrowego człowieka — Nerki, 18.15 Test — magazyn konsumenta, 18.30 Encyklopedia II wojny światowej — Wojna i gospodarka cz. V, 18.55 Zielona linia — program redakcji rolnej, 19.15 Dobranoc "Niesforny misiaczek", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Dynastia" — serial prod. USA, 21.05 Nagrody Grammy '92 (cz.1) — retransmisja z Nowego Jorku, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.05 Nagrody Grammy '92 (cz.2), 0.25 Poezja na dobranoc

## czwartek

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Przyjemne z pożytecznym, 10.00 "Gliniarz i prokurator" (4) — serial prod. USA, 10.45 Po sześćdziesiątce — program dla wszystkich, 11.50 Wiadomości, 12.00 — 16.00 Telewizja Edukacyjna, 12.00 Agroszkola — Wazniejsze choroby zakaźne, 12.20 Agroszkola — Żywnienie świni koncentratami, 12.35 Cudowna planeta (9) — serial dok. prod. jap., 13.25 Dookoła świata — U Huculów, 13.50 Glinacz przyroda, 14.20 Opowieści księżniczki Lilavati, 14.35 Zwierzęta świata: Kraina orla (1) — Wielkie spotkanie (1), 15.05 Bios znaczy życie, 15.30 Przez lądy i morza — W pogoni za horyzontem, 16.00 Studio 7 proponuje, 16.15 Dla młodych widzów: Kwant, 17.15 Teleexpress, 17.35 Telemuzak — magazyn rozrywkowy, 18.10 Spin — magazyn popularnonaukowy, 18.30 Podróż do Polski — reportaż, 18.50 Magazyn katolicki, 19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona", 19.30 Wiadomości, 20.05 "Gliniarz i prokurator" (4) — serial prod. USA, 21.05 Decyzje — program publicystyczny, 21.25 Pągaz, 21.55 To nie jest sprawiedliwe (dziecko w czasie rozwodu rodziców), 22.35 Wiadomości wieczorne, 22.55 Dziś w Senacie, 23.15 Zawsze po 21-szej, 24.00 Family album — amerykański kurs języka angielskiego, 24.00 Poezja na dobranoc

## TV KABLOWA

## ZTP

osiedla: Łużyckie, Piastowskie, Przyjaźni, Słoneczne, 19.50 Informacje i reklamy, 20.00 Blok publicystyczny: — Dawnych wspomnień czar? — echa sprawy babimojskiej — dary ze Szwecji — strajk PKP — Jan Walc u Jadzi, — Hajd Park — stara sztuka nowa moda, 20.25 Rozwiązanie konkursu fotograficznego, 20.30 Czekać na nowy sezon — DMP i liga — Unia Leszno — Morawski Zielona Góra (40 min)

TVP2

## piątek

7.30 Powitanie, 7.40 Rano, 8.00 Gazeta domowa, 8.10 Telewizja biznes, 8.35 "Lucy Luke" — "Miasto Dalton" — serial animowany prod. fr., 9.00 Świat kobiet — magazyn, 9.25 "Pokolenia" — serial prod. USA, 9.45 Rano, 10.00 CNN, 10.10 Język angielski (49), 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Bobsleje czwórki, narty 30 km kobiet, hokej 1/2 finału, 18.00 Program lokalny, 18.15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Bobsleje czwórki, narty 30 km kobiet, hokej 1/2 finału, 19.30-21.00 Program regionalny, 21.00 Panorama, 21.25 Zapraszamy do "Dwójki", 21.30 "Parnell" (1) — "Spotkanie" — serial prod. ang. Czteroodcinkowy serial biograficzny ukazujący sylwetkę Charlesa Stewarta Parnella, jednego z wielkich trójki przywódców irlandzkich. Wyk.: Trevor Eve, Francesca Arnis, David Robb i inni, 22.25 Obrazy, słowa, dźwięki, 23.15 Klub Jazzowy "Dwójki" (1) — Koncert Live w wykonaniu kwartetu Kazimierza Jonnisa, Electric Tot Club, Katarzyny Karasek, 24.00 Panorama, 0.10 Klub Jazzowy "Dwójki" (2)

## sobota

7.30 Panorama, 7.35 Kaliber 92 — wojskowy magazyn publicystyczny, 8.00 "Ulica Szamkowa" — program dla dzieci, 9.00 Magazyn telewizyjny śniadaniowy, 9.30 Góra Szybowa, 10.00 CNN, 10.15 Ona — magazyn dla kobiet, 10.40 Tacy sami — program w języku migowym, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Rok w "Problemach", 11.35 Klub Yuppies? — program dla młodzieży, 12.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Albertville '92 — Narty 50 km mężczyzn, hokej mecz o 7 miejsce, siałom specjalny mężczyzn, 14.45 Wzrokowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego, 15.20 Program dnia, 15.25 Camerata 2 — magazyn muzyczny, 16.05 "6 z 49" — teletuniej, 16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 16.30 Panorama, 16.40 "Chmury nad Europą" — film fab. prod. ang. 1935 r. Sensacyjna opowieść o zniknięciu prototypu bombowca z tajnej fabryki samolotów bojowych w Anglii. Wyjaśnieniem zagadki zajmują się ludzie ze Scotland Yardu, 18.00 Program lokalny, 18.30 Magazyn 102 — jestem za... — Adam Michnik, 19.00 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz, 19.30 Rodacy w Turcji — reportaż Iwony Meus z Ankarę, 20.00 W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, 21.00 Panorama, 21.25 Słowo na niedzielę, 21.30 Jak białe i czarne klawisze — fotografie Ewy Rubinstein, 22.00 "Jackaroo" (3) — serial prod. australijski, 22.50 "Madame Irene" — romanse Aleksandra Werzyńskiego w scenarii Teatru "Na wodzie" w Łazienkach, narracja: Bożena Szymańska i Tadeusz Borowski, śpiewają: Alicja Majewska, Bernard Ładysz, Emilian Kamiński, 24.00 Panorama

## niedziela

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących), 8.00 "Klementyna" — serial prod. fr., 8.30 Film dla niesłyszących: "Wielki przewrót" (3) — serial prod. fr., 10.10 Powitanie, 10.20 Program lokalny, 10.50 Magazyn przechońia, 11.00 Vademecum teatromania, 11.30 Podróż w czasie i przestrzeni: Cudowna planeta (12 ost.) — "Krucho Ziemia" — serial dok. prod. jap., 12.20 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę, 13.00 Express dimanche, 13.15 Młodzieżowa Akademia Filmowa przedstawia "Ferdynand", 13.50 Rebusy — teletuniej, 14.10 Kino Familijne: "Nonni i Manni" (4) — serial prod. niem., 15.05 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci na balet "Kopciuszek" do muzyki Sergiusza Prokofiewa, 16.25 Program dnia, 16.30 Panorama, 16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu — cykliczny program satyryczno-rozrywkowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny, 17.10 Do trzech razy sztuka — goście: Marcin Wolski, Jacek Frankowski, Andrzej Grygółowicz, Włodzimierz Korcz, 17.40 Gwiazdy polskiego rocka — De Mono, 18.00 Bliziej świata — przegląd telewizji satelitarnych, 19.00 Wydarzenie tygodnia, 19.30 Galeria "Dwójki" — Łukasz Karłowicz (malarz), 20.00 Godzina szczerości, 21.00 Panorama, 21.25 Gwiazdy światowego jazzu — zaprasza Marcin Kydryński, 22.30 "Bohater mimo woli" — film fab prod. USA, 1971, 24.00 Panorama

## poniedziałek

16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 Sonda — Jak po sznurku: kontrola ruchu lotniczego, 17.10 Z kart krakowskiego archiwum — Cechy krakowskie — ich rodowód, funkcje społeczne, prawodawcze i wojskowe, 17.35 "Biuro, biuro" (10) — "Posada dla Lehmana" — serial prod. niem., 18.00 Program lokalny, 18.30 Ojczyzna-polszczyzna, 18.45 Pancerni Husarze — film dok. Zbigniewa Wawra, 19.30 Język niemiecki (20), 20.00 On wierzył w Polskę... — film dok. Aliny Czerniakowskiej o gen. Emilu Fiedorcie "Nilu", szefie Kedywu, 21.00 Panorama, 21.25 Sport, 21.35 Perły z lamusa — "Ostatni miliard", 23.10 Bez emocji — Czy Polska jest państwem prawa, 24.00 Panorama

## wtorek

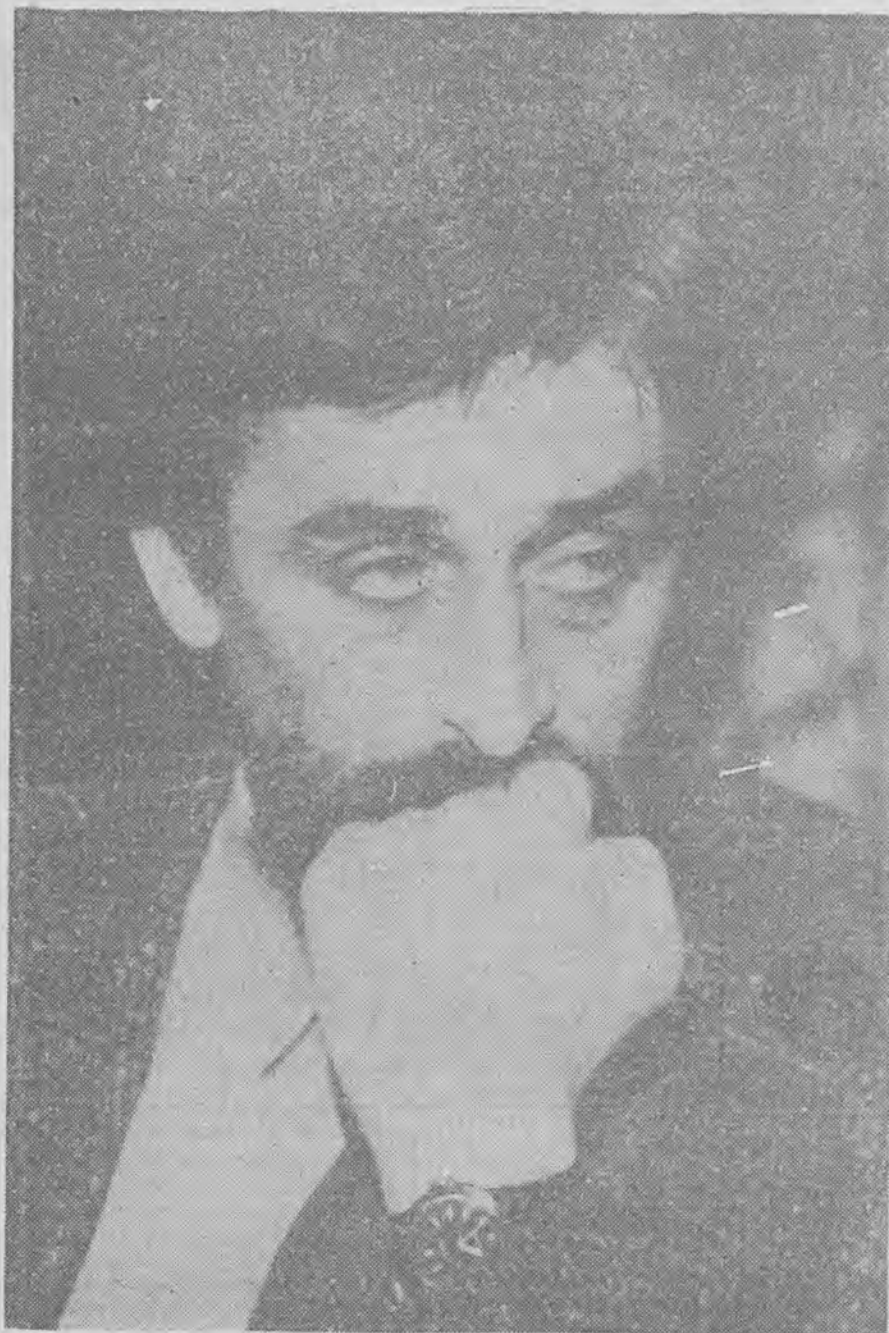
7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Gazeta domowa, 8.10 Telewizja biznes, 8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — "Partia golfu" — serial animowany prod. fr.-amer., 9.00 Świat kobiet — magazyn, 9.25 "Pokolenia" — serial prod. USA, 9.45 Rano, 10.00 CNN, 10.10 Język francuski (repetycja lekcji 16-19), 10.40 Język niemiecki (20), 11.10 Język angielski (20), 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.05 Przegląd kronik filmowych, 17.35 "Pod wspólnym dachem" (32) — "Modelki" — serial prod. fr., 18.00 Program lokalny, 18.30 Moja modlitwa, 18.50 Artysta i jego świat — Donatello, pierwszy rzeźbiarz nowożytny (2) serial dok. prod. ang., 19.30 Język angielski (20), 20.00 Siedmiu Żydów z mojej klasy — film dok. Marcela Łozińskiego, 20.40 Pejzaż wewnętrzny — Daniel Beckett, 21.00 Panorama, 21.25 Sport, 21.35 Ekspres reporterów, 22.05 "Chwały starcy dla wszystkich" (3) — serial prod. ang.-kan., 23.00 997 — kronika kryminalna, 24.00 Panorama

## środa

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Gazeta domowa, 8.10 Telewizja biznes, 8.35 "Ulice 31" — "Planeta Lotofagów" — serial animowany prod. fr., 9.00 Transmisja z obrad Sejmu, 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.00 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 17.05 Punkt widzenia — program ekologiczny Barbary Czajkowskiej, 17.25 "Allo, allo" — serial prod. ang., 18.00 Program lokalny, 18.30 Era nuklearna (8) — serial dok. prod. ang., 19.30 Język angielski (5), 20.00 Cały świat gra komedię — Leon Schiller, 20.40 Przecież to znamy, 21.00 Panorama, 21.25 Sport, 21.35 "Nad rzeką, której nie ma" — film fab. prod. polskiej. 1991, (85 min.) wyk.: Marek Bukowski, Joanna Trzpięcińska, Adrian Biedrzyńska, Mirosław Baka i inni, 23.10 Kolekcja — film dok. Franciszka Kuduka o kolekcji sztuki współczesnej Gerharda Lenza, 24.00 Panorama

## czwartek

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.00 Gazeta domowa, 8.10 Telewizja biznes, 8.35 "Nowe przygody He-Mana" — serial prod. USA, 9.00 Transmisja obrad Sejmu, 16.25 Powitanie, 16.30 Panorama, 16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 17.05 Gielda — magazyn kupców i przemysłowców, 17.35 "Zrobiła się piątka" (3) — serial prod. ang., 18.00 Program lokalny, 18.30 Legendy filmu — Natalie Wood, 19.30 Język francuski (repetycja lekcji 16-19), 20.00 Rewelacja miesiąca (cz. 1) — Jules Massenet "Werther" wyk.: Peter Dworski, Brigitte Fassbender, Magdalena Vasarova, Michał Dosołomski, Praska Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją Libera Peska, 21.00 Panorama, 21.25 Sport, 21.35 Bez znieczulenia — program Wiesława Walendziaka, 21.50 Studio Teatrálne "Dwójki" — Samuel Beckett "Katastrofa — co, gdzie" — wyk.: Jerzy Radziwiłowicz, Maria Pakulnis, Jan Peszek, Jerzy Trela, 22.30 Rewelacja miesiąca (cz. 2) — Jules Massenet "Werther", 23.40 Pasma hipermultimedialne Marcina K, 24.00 Panorama, 0.10 Pasma hipermultimedialne Marcina K



Dr inż. Jarosław Barańczak

Od wyborów w czerwcu 1989 roku wkrótce miną trzy lata. Przez cały ten okres bezpośredni wpływ na losy województwa leżał w rękach osób w mniejszym lub większym stopniu związanych z Jarosławem Barańczakiem – najpierw posem X kadencji, wojewodą zielonogórskim, obecnie również senatorem. Sam Barańczak wywodzi się z kręgu animatorów i organizatorów wyborów czerwcowych – podobnie część jego ekipy; inni „ludzie wojewody” siłą rzeczy pojawili się za sprawą jego lub osób związanych z nim od dawna. Tak więc niewątpliwie możemy mówić o „ekipie Barańczaka”.

Jest to pierwsza niekomunistyczna władza naszego województwa, co prowokuje do próby analizy mechanizmów nią kierujących. Ale w pewnym sensie to także „ostatnia taka formacja” – w obliczu wielokrotnych zawirowań na krajowej scenie politycznej godny uwagi jest fakt, że u nas trwa ciągle „czerwiec”. Tak więc uznaliśmy, że warto dzisiaj przyjrzeć się ludziom, przeszedł ścieżki, którymi do siebie docierali; dowiedzieć się jak powstają i jak się przekształcają elity lokalnej władzy na progu demokracji.

Ponieważ owe elity tworzą ludzie podeszliśmy do problemu właśnie z tej strony. Chcieliśmy ustalić czy możemy w tym przypadku mówić o określonej formacji politycznej, o pewnej grupie, którą scalają nie tyle poglądy co kompetencje, czy „ekipa Barańczaka” to twór personalny, czy może grupa, którą konstruowały raczej okoliczności montowania kadr, jakie panowały w ostatnich latach.

Jeśli znasz dobrego i inteligentnego dwojaka i chcesz go opowiedzieć w Urzędzie Wojewódzkim, idź do Wydziału Ochrony Środowiska. Tam spotkasz człowieka o ogromnym poczuciu humoru, który nazywa się Janusz Stanisławski.

Od dawna znają się z Jarosławem Barańczakiem, choć mówi się, że byli tylko kolegami z pracy. Nie odmówił przyjęcia stanowiska w urzędzie. Ta początkowo oficjalna znajomość szybko przerodziła się w zażyłość. W tej chwili uważany jest za jednego z najbliższych kolegów wojewody.

Stanisławski to człowiek miotany wielkimi sprzecznościami. Jako pasjonat mógłby bez trudu zająć poważną, liczącą się nawet w skali kraju pozycję w ruchu czy partii ekologicznej. Jednak w swoim stosunku do spraw ochrony środowiska kieruje się przede wszystkim rozumem, który nie pozwala mu przystać na amatorszczyznę i efekciarstwo panujące w tych środowiskach. Z drugiej zaś strony marnuje się w urzędzie. Podkreśla to wiele osób. Nie cierpi sztywnego gorsetu terminów, przepisów i decyzji. Urzędowanie mężczy jego

## Męki ekologa

duszę i ciało. Może więc dlatego tak często wyrusza w teren. Jest tam bardzo znany, ale niekoniecznie lubiany. Niektórzy burmistrzowie i wójtowie wypominają mu bezkompromisowość nie liczącą się z biednymi realiami panującymi w gminach. Ma swój „zaganiany” styl pracy i często kpi sobie z urzędniczych zwyczajów. Dzięki wielkiej fachowości zdobył niekwestionowany autorytet, pozwalający na ostre polemiki z wojewodą.

W Szprotawie mówią o nim: „Jedyny facet, który przesiedział u nas dwa tygodnie i nie ruszył się dopóki nie skasował oś „ruskich” należnych kar za zniszczenie środowiska”. Na pewno jest też inicjatorem bardzo ostrego stanowiska wojewody w sprawie bocznicy paliwowej w Starej Kopemii.

Dziwne praktyki wyborcze w Porozumieniu Centrum skutecznie zmniejszyły jego szanse w ostatnich wyborach do parlamentu. Działacze PC z terenu podkreślają, że po decydującej w tej sprawie naradzie, rozjechali się do domów z poczuciem pewności, że mają na pierwszym miejscu listy nr 12 świetnego kandydata. Jakież było ich zdziwienie, gdy dowiedzieli się, że Stanisławski znalazł się na dalszym a inni kandydaci, nie z tego terenu, są forowani. Jest jednak opinia, że Marek Wójtowicz, niezbyt skutecznie bronił tutejszej listy PC przed „spadochroniarzami” z Warszawy, obawiając się zbyt silnej i niezależnej osobowości Stanisławskiego.

Ile dzieci ma Janusz Stanisławski? Każdy zapytany o to w UW najpierw pewnie odpowiadał: *trójkę*. Później jednak: *a może czwórkę?* Jest ich w każdym razie dość dużo i czasem pojawiają się na obiedzie w stołówce. Gdy tata zbyt długo nie nadchodzi, bezsilnie wydają mu wszystkie z talerza.

# Wszyscy ludzie wojewody

**Tekst:**

**Sławomir Gowin, Maciej Szafrński, Mieczysław Więckowicz**

**Fot. Marek Woźniak**

## Polityk poza władzą

O związku Janusza Rajche z wojewodą zadecydował przypadek. Pracowali ze sobą 10 lat w Wyższej Szkole Inżynierskiej – byli kolegami z pracy choć nie łączyły ich głębokie stosunki towarzyskie, nie bywali u siebie na imieninach, nie spędzali wspólnie urlopów. Był czas kiedy zawodowo zajmowali się dziedzinami, które dostarczały im tematu do rozmów i to właściwie stanowiło płaszczyznę kontaktów. Długo przed czerwcową kampanią organizowali konferencję naukową w Drzonkowie. Wówczas poznali się lepiej. Kiedy Barańczak organizował kampanię wyborczą 1989, przypomniał sobie Rajchego i powierzył jej prowadzenie. Jeśli stał się „człowiekiem Barańczaka” to właśnie w pracy przy wyborach i organizowaniu Komitetów Obywatelskich.

Kiedy Barańczak został wojewodą, na swoją funkcję w KO zarekomendował właśnie Rajchego. Panowało powszechne przekonanie, że młody Barańczak zapewne pociągnie za sobą jednego z najbliższych współpracowników. Ale Rajche bał się jakiegokolwiek stanowiska w urzędzie, choć miał swój udział w podejmowanych decyzjach personalnych. Dlatego pewnie podkreśla, że Barańczak kierował się wyłącznie kompetencjami.

Jeden z urzędników za dowód elastyczności

Barańczaka uważa decyzję o zwolnieniu Mirosława Zmysłowego, który uchodził za bliskiego kolegę wojewody, odszedł jednak, gdy okazało się, że nie sprawdza się w urzędzie.

Rajche uważa Barańczaka za człowieka godnego największego zaufania – „być może popełniał błędy, ale nie można go posądzać o złą wolę”.

W ostatnim czasie pojawiły się różne opinie na temat milczenia Rajchego w sprawie ataków na wojewodę. Uzasadnia to tym, że jego zdaniem żył Komitetów Obywatelskich został zakorzeniony, dalsze ich istnienie będzie tylko fikcją. Tym większą fikcją i groteską byłoby zbieranie martwego organu tylko po to, aby uchwalić stanowisko wobec wojewody. Mógłby wystąpić jako kolega, ale to z kolei może nie mieć większego znaczenia dla opinii publicznej.

Janusz Rajche uchodził za człowieka nieposzlakowanej uczciwości, operatywnego i zawsze kierującego się rozsądkiem. Jedyną funkcją publiczną jaką plastował to właśnie stanowisko szefa KO, jest członkiem PC i jego głos niewątpliwie zaważył na stosunku partii do Barańczaka. Chorobliwie dba o niezależność. Ci, którzy go znają podkreślają jego

skromność i umiar w stosowaniu politycznej „kosmetyki” – mimo, że w stanie wojennym uciekał najbardziej z całego kręgu Barańczaka, nigdy nie robił z tego argumentu na swoją korzyść. Ma opinię świetnego naukowca i niektórzy mają mu za złe, że zajął się biznesem. Inni uważają to za naturalne, podkreślając jego głęboką potrzebę zarabiania pieniędzy. Ma więcej talentów dyplomatycznych niż politycznych – jest specjalistą od unikania pochyłych konfliktów. Ktoś stwierdził, że jedyny konflikt, który uznał za nie do uniknięcia to spór z Markiem Wójtowiczem. Wszyscy zwracają uwagę na jego „dziewiczy” stosunek do polityki – nie traktuje jej jako szczebla do władzy.

Rajche jest bliski wojewodzie, ale trudno nazwać go „jego człowiekiem”. Nie kryje się z apologetyczną wręcz opinią na temat Barańczaka, jednak unika czynnego zaangażowania. Uważa, że jego rola polityczna została spełniona, nowej jeszcze sobie nie wyznaczył.

Jak na człowieka polityki ma dość oryginalne marzenie życia – chciałby zwiedzić miejsca związane ze starymi indiańskimi cywilizacjami. Jeden ze znajomych twierdzi, że pieniądze, które zarabia teraz jako biznesmen, za pewne mu to umożliwią.

## Ten, który nie puka

Krzysztof Kaliszuk znalazł się w otoczeniu Barańczaka w sposób można powiedzieć – naturalny. Najpierw był studentem przyszłego parlamentarzysty. Pozostawszy na uczelni pracował wraz z Januszem Rajchem. Z nim i Barańczakiem zajęli się organizacją niezależnych struktur, następnie kampanii wyborczej w czerwcu 1989.

Następnie wybory samorządowe – poseł Barańczak zaproponował mu pracę w tej kampanii. Powołanie Kaliszuka w listopadzie 1990 roku na stanowisko asystenta wojewody wynikało z wcześniejszych doświadczeń organizacyjnych a nie znajomości czy tworzenia z WSI kuźni kadr – czego dopatrywali się niektórzy obserwatorzy polityki Barańczaka na początku jego urzędowania.

Niektórzy chętnie dopatrywali się politycznego tła tej decyzji. Barańczak, sam na początku pracy w urzędzie unikał jasnych deklaracji po stronie którejś z rodzących się partii. Chciał mieć w swoim najbliższym otoczeniu zdeklarowanego działacza PC. Inni, bliżsi Barańczakowi, podważają taką interpretację. Podkreślają szczególną tożsamość asystenta. Kaliszuk, obok Nikituka, jest najwierniejszym ze współpracowników szefa. W jakiej sytuacji znalazłby się Kaliszuk, gdyby przyszło mu opuścić urząd wraz z szefem? Niewątpliwie w koleje do odwołania stoł zaraz za nim. Kaliszuk jest jedynym, który znalazłby się bez wyjścia. Nie ma mowy o powrocie na uczelnię. Jeden z wysokich urzędników wojewódzkich stwierdził, że jako młody naukowiec zaprzepaścił swoją karierę całkowicie oddając się sprawom urzędowym. Nie zdążył też wypracować sobie samodzielną pozycję polityczną, co zresztą utrudniała mu pełniona funkcja.

Są tacy, którzy twierdzą, że nie jest to przypadkowe – wiąże się to z taką a nie inną osobowością Kaliszuka. Z jednej strony człowieka bez zarzutu wobec szefa, z drugiej uległego aż do przesady, mało twórczego w porównaniu choćby z Nikitukiem – którego rady co prawda nie zawsze wychodzą Barańczakowi na zdrowie, ale mają jednak wpływ na jego politykę. W tym

sensie Kaliszuk jest od „mniejszych zadań”, nie można powiedzieć, że należy do animatorów, raczej do wykonawców.

Kolega partyjny Kaliszuka określa jego poglądy polityczne jako powierchowe. Jest bardzo zaangażowany i konsekwentny w przekonaniach, ale wynika to raczej z młodego wieku a nie precyzyjnej osobowości politycznej. Nie jest zapewne koniunkturalistą – jego związek z PC bierze się na pewno z głębokiego przekonania, że „tak trzeba”. *„Całe szczęście, iż jako młody człowiek sprawom oddaję się bez reszty i na zebraniu partyjnym jest święcie oddany interesom PC, po zebraniu w urzędzie może zdarzyć się sprawa zupełnie tym interesom przeciwna – i wtedy będzie jej zupełnie oddany nie pamiętając o przynależności partyjnej. Sprzecznosc uświadomił sobie na następnym zebraniu itd.”* Na uznanie zasługuje zdaniem innego współdziałacza z PC fakt, że nigdy nie był zbyt nachalny politycznie jako urzędnik. Bronił też bezstronności politycznej Barańczaka w sprawach urzędowych. Kto inny z kolei mówi, że bywa czasami historyczny w trudnych sytuacjach. W sprawach zwykłej etykiety urzędniczej czuje się zawstyżony lub dziecinnie onieśmiewiony – „zabawnie łączy cechy młodzieńca z poważną miną urzędnika państwowego”.

Inny wysoki urzędnik nazywa go „roztrzępłym młodzieńcem”, twierdzi, że „szybciej myśli niż robi”. Zdaniem tego samego człowieka nie sprawdza się jako rzecznik prasowy, często przez zbyt dużą uległość staje się raczej rzecznikiem dziennikarzy. Jako asystent jest bez zarzutu – to, że Barańczak może być wojewodą i parlamentarzystą to, zdaniem współpracowników, „robotą Kaliszuka”.

Kaliszuk to jedyny człowiek, który może zawsze wejść do gabinetu wojewody bez pukania. Pewnego razu okazał się też jedynym, który mógł odwiedzić premierową Bielecką do... fryzjera.

dokończenie na str. 20

# Wszyscy ludzie wojewody

## Wykrywacz min

"Dziwi się pan, że nikt go za bardzo nie kocha? — zapytał jeden z wyższych rangą pracowników Urzędu Wojewódzkiego — On ma bardzo dużo władzy i cholernie trudny charakter".

Zbigniew Nikitiuk — Znalazł się u boku wojewody po wspólnie spożytym obiedzie w stołówce urzędu. Przy zupie, albo przy drugim daniu Jarosław Barańczak zaproponował mu pracę swego asystenta (dziś tę funkcję pełni Krzysztof Kaliszuk). Pierwszy raz zetknęli się w Sulechowie, gdzie mało kumę jeszcze znany Barańczak przyjechał jako kandydat "Solidarności" na posła w czerwcowych wyborach 1989 roku. Nikitiuk, działacz nauczycielskiej "S", pedagog z miejscowego liceum, współorganizował ten miting. Później spotykali się często w Zarządzie Regionalnym, gdzie Nikitiuk pracował, a Barańczak przychodził jako przewodniczący Komitetu Obywatelskiego. Dużo wtedy rozmawiali i doszli do wniosku, że dobrze będzie, gdy Nikitiuk zostanie wiceprzewodniczącym K.O. W tym układzie już przed wyborami samorządowymi poważnie zaczęli planować wejście J. Barańczaka do urzędu. Zbyszko Piwoński — ówczesny wojewoda nie opierał się wcale, choć wiadomym było, że prędzej czy później odstąpi swój fotel. Tak się wkrótce stało.

Jarosław Barańczak schodził do stołówki na obiad. Spotkali się na schodach. "Może zjemy razem?" — zapytał wojewoda Nikitiuka. Wiesław Wysocki kategorię sprzeciwu się odejściu Z. Nikitiuka z pracy związkowej. Ten jednak podjął już decyzję. Jak sam dziś twierdzi, wcale nie było tak jak głosi plotka, że ubrany w płaszcz rzucił w przelocie na biurko przewodniczącego swą rezygnację. Każdy, kto uważnie śledzi życie polityczne w województwie wie, że Zbigniew Nikitiuk (najpierw asystent wojewody, a później dyrektor urzędu) stał się "solidarnościową" podporą dla wojewody. Skupił w swych rękach sporo rzeczywistej władzy. Jego kompetencje obejmują kadry i jej placę oraz organizacyjno — finansowe sprawy administracji rządowej w województwie. Dyrektorzy wydziałów w urzędzie muszą uzgadniać z nim swoje wydatki. Żadna komisja konkursowa na dyrektorskie stanowiska w przedsiębiorstwach i instytucjach podległych wojewodzie nie działa bez wiedzy dyrektora urzędu. Trudno oczekiwać euforycznych opinii o człowieku, który ma wpływ na tak liczne stolki, a w przypadku nieobecności wojewody, zastępuje go w wielu sprawach.

Jeśli mówi się o Barańczaku, że z chwilą objęcia urzędu musiał działać jak saper, to z pewnością Zbigniew Nikitiuk jest wykrywaczem min. Nie zawsze zresztą skutecznym, bo wszyscy rozmówcy potwierdzają tezę, że na minę pod nazwą "Frank", wojewodę wprowadził właśnie Nikitiuk. "Wojtyna? Tak, spotykałem się z nim — mówi dyrektor — Zawsze na jego prośbę i w lokalnych sprawach. Jedną z nich był festyn w Sulechowie i związane z nim nadzieje na spotkanie z wojewodą w sprawie łożiska. Ale przyjechał nie Barańczak a Dobiecki i umówił się wtedy na dalsze rozmowy. To wszystko co wiem na ten temat. Pierwszy raz spotkałem się z Wojtyną w kwietniu 1990 roku. Czy mówienie sobie na "ty" jest czymś zdrożnym? To jest facet, który zawsze uprzedza lojalnie: "odsiedziałem swoje". Mnie też uprzedził".

Jeden z jego przyjaciół z Sulechowa, Bogdan Fedorowicz mówi, że w jakimś sensie kariera polityczna Nikitiuka zaczęła się dzięki niemu. W czasie wyborów do Zarządu Regionalnego sam będąc kandydatem przysłał wręcz Nikitiuka do konkurencji. Nikitiuk wygrał i tak zaczęła się jego kariera, którą Fedorowicz porównuje do... Margaret Thatcher. "To gruba przesada. Ona i ja z wykształcenia jesteśmy chemikami. Na tym analogie się kończą. Zresztą kiedyś ta moja "kariera" się skończy i wrócę do szkoły, bo po pięciu latach nieobecności w zawodzie utracę uprawnień pedagogicznych". Co najbardziej imponuje mu u wojewody? "On góruje nade mną intelektualnie — odpowiada Nikitiuk — Dlatego nie widzę raczej możliwości współpracy z innym niż on szefem w tym urzędzie".



## Facet nie do zdarcia

To jeden z najbardziej zdumiewających ludzi otaczających wojewodę. Spróbujmy wymienić czym się zajmuje (od góry do dołu): Wicewojewoda; dyrektor Wydziału Infrastruktury UW, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Zielonej Górze, wykładowca w WSI, rzeczoznawca PZM, egzaminator na prawo jazdy, biegły sądowy (pojazdy mechaniczne), rzeczoznawca maszyn rolniczych i ciągników, pedagog (dawny zastępca dyrektora Technikum Samochodowego).

Chcąc wskazać człowieka numer 1 Barańczaka, wielu mówi o Władysławie Drozdzie. Ma wspólny z wojewodą rodowód zawodowy (WSI), intelektualny (KIK) i polityczny (Partia Chrześcijańskich Demokratów).

"Jeśli dosłownie potraktować zawołanie 'ludzie wojewody', to jestem człowiekiem wojewody... Piwońskiego. To on przecież ściągnął mnie do Urzędu Wojewódzkiego a Barańczak 'pograżył' mnie do końca. Wie przecież doskonale, że mam raczej duszę samorządowca. Już w czasach KIK bardziej po drodze było mi z takimi ludźmi jak Opechowski, Werner, czy radna Stanisławska. Oni z powodzeniem realizują nasze plany, a ja kurczowo trzymam się tej ściągki i nie daję się Urzędowi".

Może teraz już mniej, ale na początku wielu urzędników traktowało tę jego samorządową pasję jak nawiedzenie. Udało mu się w klerowanym wydziale zaszczyć tego "bakcyła". O wiele gorzej idzie mu z tym na stanowisku wicewojewody. On nie rządzi. Raczej wyjaśnia, ustala, uzgadnia i od czasu do czasu łapie się na tym, że podpisał coś, czego absolutnie nie powinien.

Spokój i skrupulatność do przesady. Takt i dyplomacja — też do przesady. Każdy petent, na początku oburza się, bo Drozd z góry ustala czas spotkania. To niespotykana praktyka na tym szczeblu władzy. Chodzi po korytarzach z minisekretarzem, którego tęczy brzeg fascynuje niejedną osobę, ale tylko Drozd wie, który kolor co oznacza. Gdy wszyscy spotykają się u Barańczaka, tylko wicewojewoda z dużym wyprzedzeniem i precyzją może powiedzieć co będzie robił za tydzień o 9.00. Zazdrości podmiemawiają się z niego, że cała ta misterna, koronkowa wręcz konstrukcja przypomina perpetuum mobile z Syzylem za kierownicą. Faktem jest, że na pojazdach i ich kierowaniu zna się świetnie. "Te zapiski to moje cegiełki — stwierdza Władysław Drozd — Sam z nich buduję, a później się rozliczam. Są tylko do wewnętrznego użytku. Nie jestem drobiazgowy. Raczej staram się globalnie patrzeć na rzeczywistość, a te moje cegiełki zbieram po każdej 'budowlanej' katastrofie, jaką może być na przykład zwykła grypa".

Drozd ma tyle zajęć, że żadna personalna katastrofa mu nie grozi. Przyrastające obowiązki wcale nie "likwidowały" poprzednio uprawianych dziedzin. "Lepiej chałturzyć niż kraść" — mówi i podkreśla, że starannie wymościł sobie "legowisko" w WSI. Jest przekonany, że chętnie będzie widziany na swoim wydziale. Być może ta niezależność powoduje, że powoli dominować zaczyna opinia o wicewojewodzie jako urzędniku nowego typu, odpornym na zmienne polityczne wiatry.

Drozd jest bardzo potrzebny każdemu wojewodzie, choć podkreśla. "Ja się nie luję. Ta ekpla od początku była do 'odstrzału'".

Władysław Drozd  
Krzysztof Kaliszuk  
Edward Mincer  
Zbigniew Nikitiuk  
Janusz Rajche  
Janusz Stanisławski  
Paweł Suder  
Wiesław Wysocki



## Z powrotem przez płot

Czy Wiesław Wysocki jest człowiekiem Jarosława Barańczaka? Z byłym przewodniczącym Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność rozmawiamy w dość dziwnej scenarii. Na stole leżą wyprane firany, Wysocki porządkuje biurko. Wraca do siebie, czyli do Novity, gdzie wybrano go przewodniczącym Komisji Zakładowej, jednocześnie nie kierując go na zjazd jako delegata. Niektórzy żartują, że przeskoczył z powrotem zakładowy płot...

Kolekty twierdzą, iż przez dwa lata szefowania zielonogórskiej Solidarności, Wysocki z nieopierzonych związkowca stał się skutecznym politykiem. Mówi o sobie: nie jestem kombatanem. W 1981 roku był szeregowym działaczem Solidarności. Nie może pochwal się internowaniem, nie był targany przez bezpiekę.

Z Barańczakiem zetknął się przed wyborami czerwcowymi. Bliżej poznali się jednak dopiero po objęciu przez Wysockiego ZR. Szybko musieli porozumieć się w konfliktowych sytuacjach. Gdy zastrajkowali związkowcy OPZZ z PKS-u, to właśnie Wysocki namówił wojewodę do uległości i pozostawienie dyrektora Niedzieli na stanowisku. Umiął więc spojrzeć ponad partykularny interes jednej organizacji związkowej, choćby była "solidarnościowa".

Wysockiego najbardziej obawiali się działacze terenowi. Nie tylko zdołał szybko opanować antywojewódzkie nastroje, ale udało mu się przekonać do siebie zbuntowaną i ciążącą w stronę Wrocławia organizację nowosolską. Wysocki nie ukrywa, że zawsze wolął Wałęsę od Frąsnyku. Kiedyś spotkał się z Frąsnykiem w drzwiach naszej redakcji — Wysocki potraktował go jak przechodnia.

Za jedną z największych swoich porażek politycznych uznaje sprawę udziałów "Solidarności" w Gazecie Lubuskiej. Szybko się o tym

przekonał, gdy zaproponował, aby "Lubuska" zajęła się mieszkaniowymi kombinacjami w OZLP — sądził, że temat jest co najmniej tak samo interesujący, jak mieszkanie wojewody. Pomylił się, jego "wspólników" interesują tylko niektóre afery.

Nie potwierdza opinii, iż miał oferty objęcia poważnych funkcji politycznych czy administracyjnych. Owszem, gdy było już wiadomo, że nie jest delegatem na zjazd wojewódzki zaproponowano mu pracę w Komitecie Obywatelskim. Wraca do Novity, bo jak mówi: "czuję się związkowcem". Bystry obserwator miejscowej sceny politycznej podejrzewa go jednak o pokerową zagrywkę.

Podkreśla swój niesmak do działań szefów niektórych ugrupowań politycznych Zielonej Góry. Uważa, że służą wyłącznie personalnym rozgrywkom. Jego zdaniem taka jest właśnie geneza ataków na wojewodę. Wypomina jednak Jarosławowi Barańczakowi, że mógł bez ociągania, publicznie przyznać się do skorzystania w kampanii wyborczej do parlamentu z pomocy Franciszka Wojtyny. Wysocki uważa, że kandydaci mogą być wspierani przez biznesmenów, ale muszą liczyć się z ryzykiem i dokładnie badać życiorysy "darczynków".

Wysocki nie kryje dobrego zdania o Barańczaku. "Nie był idealny, ale nie znalazł się lepszy".

Panuje opinia, że Wysocki kokietuje w swoich twierdzeniach o "duszy związkowca". Czeką go nieźla przyszłość polityczna — w Nowicie zamierza raczej przechować swoją karierę, niż odejść w cień. "Czuje doskonale, że zbliża się zamieszanie, podczas którego łatwo będą spadać ci, którzy za wysoko mierzą. Wysocki skromnie stwierdza, że ma braki w wykształceniu, jest tylko elektrykiem... jak Wałęsa.

"Nieprzeciętna inteligencja przygaszona brakiem silnej osobowości" — tak scharakteryzował dyrektora Wydziału Spraw Społecznych UW, Pawła Sudera jeden z jego kolegów.

Suder zetknął się z Barańczakiem po raz pierwszy przed wyborami czerwcowymi w Zaborze, gdzie był wiceprzewodniczącym gminnego Komitetu Obywatelskiego. Już od listopada 1989 roku prowadził Biuro Poselsko-Senatorskie. Poznał się bliżej organizując w województwie sieć Komitetu Obywatelskiego.

## Tęga głowa

Suder niechętnie wraca do swojej związkowej przeszłości. Po 13 grudnia 1981 roku rozpoczął "czeska" karierę. Nie usunął go z Państwowego Sanatorium Dziecięcego w Zaborze, a przesunięto na bardziej odpowiedzialne stanowisko... stolarza. Nie było to takie błędne skoro sam dziś twierdzi, że nawet polubił to zajęcie. Z mieszkania służbowego wyrzucony został do pokoju na poddaszu. Podstawę utrzymania trzysobowej rodziny (drugie dziecko Suderów było w drodze) stanowiły prace krawieckie żony. Wkrótce tę dziedzicną działalność zniszczył młody Balcero-wicz.

Na WSP znalazł się za wstawiennictwem profesora Jerzego Brzezińskiego, który poręczył za niepewnego politycznie admiunkta. Wdzięczność Sudera widać nie za granic, bo do dziś ma tam pół etatu za... 560 tys. złotych.

Pomagał Barańczakowi w wyborach do Senatu. Zaprzecza jednak, że kierował całą akcją. "Zebrała się grupa, która chciała pomóc koledze. I wygraliśmy te wybory, o czym nie wszyscy chcą dziś pamiętać".

Suder jest lubiany za bezkonfliktowość i skromność. Cechy te jednak nie zawsze dobrze służą dyrektorowi. Ten "feler" doskonale rekompensuje gorliwy zastępca. Paweł Suder oczekiwał się wielu anegdot. Niektórzy twierdzą, że ma tęgą głowę... i trudno go upić. Są również inne interpretacje owej teźyzny: w procentowych sytuacjach ratuje go tylko kamienny wyraz twarzy.

Suder wierzy w swój talent do "handlu zagranicznego" i w istocie ta dziedzina nie raz pomogła mu wyprowadzić budżet rodziny z okresowych depresji.

Gdy wszedł do gabinetu poruszał się trochę po omacku. Teraz wie na czym polega zabawa w urzędnicę. Nie chce spekulować o przyszłości swojej i ekipy Barańczaka. Mówi o modelu włoskim, w którym zmieniają się gabinety, a urzędnicy pozostają... Suder nie jest członkiem żadnej partii, choć utożsamia się z Kongresem Liberalno-Demokratycznym. Twierdzi, że jedynie z lenistwa nie wypełnił jeszcze deklaracji członkowskiej.

## Uparty pragmatyk

Niektórzy "ludzie wojewody" byli zdziwieni, że zaliczamy do nich Edwarda Mincera. Ale on sam się wśród nich umieścił. "Nie jestem może człowiekiem Barańczaka, jestem natomiast na pewno jego zwolennikiem i ufam mu bezgranicznie".

Zastępca prezydenta Zielonej Góry jest z pewnością jedną z bardziej wyrazistych postaci zielonogórskiego świata politycznego. Jako urzędnik zyskał sobie opinię twardego i bezkompromisowego. Zapewne te właśnie cechy powodują, że przy różnych okazjach, jako urzędnik samorządowy "dowala" administracji wojewódzkiej — zdaniem współpracowników wojewody nie zawsze słusznie — często po to, aby odwrócić uwagę od siebie.

Aresztowany tuż po ogłoszeniu stanu wojennego. Stracił wówczas pracę w radiu. Ale ma również za sobą przeszłość w socjalistycznych związkach młodzieży. Przyznaje się zresztą do tego bez bicia. Napisał na przykład wspólnie z Janem Okrasą monografię ośrodka ZSMP w Łagowie, w której konsekwentnie pominięto bardzo obfita działalność "rozrywkową", z której słynęła ta placówka. Być może nie znał całej prawdy, gdyż jest znanym w Zielonej Górze abstynentem. Napisał również sporo przemówień. Mirosławowi Ratajowi.

Dotarliśmy do kolegi Mincera ze studiów w Politechnice Szczecińskiej. Wspomina on ma-

rzec 1968 roku. Mincer jako drugi złożył podpis pod protestem studenckim. Przepłacił to dwuletnim zakazem występów na antenie Akademickiego Radia Pomorze, którego był filarem. Pożegnał się również z paszportem, a co za tym idzie i z wyjazdem do Anglii na Międzynarodowy Obóz Pracy.

Zerwawszy "konkubinat" ze Stronnictwem Demokratycznym, zawarł "małżeństwo" z Porozumieniem Centrum. Nadal jednak lubi chodzić własnymi ścieżkami politycznymi. Sciera się w nim osobowość polityka i urzędnika. Kolekty twierdzą, że nie jest z pewnością koniunkturalistą. Wytykają mu natomiast momentami wręcz ośli upór, który można ostatecznie wybaczyć politykowi, ale urzędnikowi już nie.

Przełwał w ostatnich wyborach do Sejmu. Niektórzy twierdzą, że przed nim na liście POC powinien być Janusz Stanisławski. Kolejność — Mincer przed Stanisławskim, pewniejszym kandydatem — ustalili ponoć Jarosław Barańczak.

Sam Mincer to wszystko co dzieje się wokół wojewody określił w kameralnym gronie "zwyčajnym s...". Podkreśla swój intelektualny, pokoleniowy i moralny związek z wojewodą. Twierdzi, że nie wyobraża sobie innego kandydata na to stanowisko. Mincer potraktowałby klęskę Barańczaka jako własną i formacji, którą obaj reprezentują.



# LEASING OPERACYJNY ŚRODKÓW TRWAŁYCH NOWYCH I UŻYWANYCH

50-409 WROCŁAW  
ul. Wita Stwosza 32  
tel. 44-10-56 wew. 44, 45, 46, fax 44-73-24

/m. in. samochody ciężarowe, dostawcze, osobowe, komputery,  
ich oprogramowanie, a także wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia/.

Oddział Głogów  
ul. Gen. Świerczewskiego 38  
tel. 34-13 53 wew. 24, 21  
telex 0782608

## POSZUKUJESZ ŁADNEJ I TANIEJ FRANCUSKIEJ WYKŁADZINY PODŁOGOWEJ

*firmy .Gerflor.*

Wstąp do naszego sklepu

NAJWIĘKSZY WYBÓR, 30 WZORÓW I KOLORÓW  
Nowa Sól ul. Piłsudskiego 8 (róg Piłsudskiego i Witosa)

Tu wybierzesz i kupisz  
do każdego mieszkania

- wykładzinę podłogową
  - dywany
  - a nawet sztuczną trawę
- do układania na tarasach i balkonach  
Kupując ponad 15 mb. towar dostarczamy  
do domu na terenie miasta i okolic.



## PONADTO OFERUJEMY FRANCUSKIE SZKŁO STOŁOWE

- w ciągłej sprzedaży wina krajowa, zagraniczna
- bielizna, piżamy
- odzież niemowlęca i dziecięca
- kołdry szwedzkie
- wyprawki niemowlęce

**P.P.U. AVIA**  
**ATESTOWANE NACZYNNIA  
JEDNORAZOWE POJEMNIKI**

oferuje  
małej gastronomii  
producentom żywności

- talerze plastikowe
- kubki plastikowe i styropianowe
- wideleczyki do frytek i szaszłyków
- sztućce
- tacki aluminiowe
- tacki styropianowe
- pojemniki plastikowe
- reklamówki
- torebki foliowe
- torebki śniadaniowe z klipsem
- worki na śmieci
- folie przezroczyste do żywności
- maszyny do pakowania folią
- "zapieczki" do torebek foliowych
- wiele innych artykułów

**SKLEP SPÓŻYWCZY  
I PRZEMYSŁOWY**

ZAPRASZAMY: Zielona Góra, ul. Brzeska 3a  
Przy stadionie ul. Sulechowska / tel. 720-44 lub 88-55 73-30

- sól leczniczą i jadalną /pakowaną i luzem/
- cukierki twarde i lizaki - wielosmakowe
- ciastka pakowane /kokosanki i makaroniki/
- piwo "Żywiec" i "Głogów" - 0,5 l

poleca LANDROPOL - Wieliczka k/Krakowa  
ul. Bojucka 15  
tel. 0-12 78 31 88  
78 53 30

DOSTAWA NA MIEJSCE WŁASNYM TRANSPORTEM.  
Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen.

## S.C. "VARIA" Hurt - Detal

posiada w sprzedaży artykuły  
przemysłowe pochodzenia zagranicznego

- obuwie sportowe - adidas dziecięce
- obuwie domowe - papcie damskie
- bieliznę niemowlęcą
- płaszcze zimowe
- szlafroki kąpielowe
- zabawki
- szampony do włosów

oraz art. spożywcze pochodzenia  
zagranicznego i krajowego:

- guma miętowa WRIGLEY'S ze stelażami
- lizaki z gumą, melodyjki
- herbata, kawa
- chipsy w 5 smakach

Hurtownia czynna codziennie w godz. od 8.00 do 18.00  
w każdą sobotę w godz. od 8.00 do 13.00.

## UWAGA! TEGO JESZCZE NIE BYŁO!!!

### ★ CZŁOWIEK - "GUMA" ★

Ekwilibrystyka - erotyka oraz inne atrakcje  
w nowym programie variete

Tylko do końca lutego!

## OLD BABILON SHOW

- prowadzi D.J. Piotr Droński - mistrz Polski.

Zapraszamy codziennie w godz. 22.00 - 5.00.  
Zielona Góra, Wojska Polskiego 114 A.

## OGRODNICTWO KWIATY

Zielona Góra ul. Krakusa 10 tel. 55-33

- \* duży wybór kwiatów ciętych krajowych i z importu
- \* wysokiej jakości ozdobne rośliny doniczkowe
- \* kwiaty sztuczne

Wykonujemy również wiązanek i wieńce żałobne wszelkiego rodzaju oraz wiązanek okolicznościowe i bukiety ślubne, okolicznościowe kosze itp.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Zamówienia osobiście lub telefonicznie.

2915-Z

## Firma Budowlana EKON-BUD

podjeżdża się  
kompleksowego wykonania  
domów jednorodzinnych,  
sklepów, warsztatów itp.  
Wykonujemy remonty  
Ceny konkurencyjne  
Kontakt telefoniczny: Zielona Góra  
tel. 679-51.

2839-Z

## "MERKURIUSZ POLSKI"

zaprasza na

### eksternistyczne kursy PRAWA JAZDY

zapewniamy fachowe przygotowanie  
i konkurencyjne ceny

Zapisy i zgłoszenia:

Głogów, ul. Świerczewskiego 28,  
tel. 34-28-44 w. 6

241-C

## P.P.U.H. "BOXPOL"

Nowa Sól, ul. Staszica 1  
(wieżowiec)

oferuje do sprzedaży:

- widły czworaki - 23.000 zł/szt
- gwoździe - 4.500 zł/kg
- orzechy włoskie - 12.000 zł/kg
- inne: rowerki dziecięce,  
wulkanizatory, podłączacze  
do akumulatorów, zabawki,  
hokej, piły ręczne.

Nasz kontakt:

tel. 72-21 lub 819-22 wew. 85

2898-Z

## SWETRY PŁASZCZE BLEZERY na podszewkach sweterki dziecięce z włóczek importowanych

Zapraszamy:  
Zakład Dziewiarski „PROHAN”  
Zielona Góra, Podgórze 43c  
tel. 618-33, 672-74

2849-Z

## SERY HOCHLAND

krajkę 200 g - 10.500,-  
plasty 200 g - 11.300,-  
twarożki 150 g - 10.000,-

przy większych ilościach

rabat

JAŃWIT

Zielona Góra, ul. Kościelna 8  
tel. 718-14, fax 718-04, tel. 0433461

2794-Z

## Biuro Turystyczne ALEXIS.

Zielona Góra, ul. Sikorskiego 10  
/kino Wenus/ tel. 722-84  
zaprasza na wycieczki do:

- RFN - zabawa karnawałowa, - WACŁAWÓW,
- Praga, Pardubice
- Hradec Kralow
- Węgry - Budapeszt
- Włochy - Trieste, Wen
- Francja - Paryż
- Dania - Kopenhaga
- RFN - Berlin, Hamburg.
- Salsau Lunapark

2802-Z

## UŻYSKASZ 1.100.000 zł. miesięcznie

wkładając 30.000.000 na okres  
12 miesięcy!

Bank Staropolski S.A. Oddział Zielona Góra  
oferuje

nową korzystną formę lokowania środków pieniężnych w postaci

## DEPOZYTÓW RENTIERSKICH, które:

- gwarantują - COMIESIĘCZNĄ wypłatę odsetek według  
korzystnej stopy procentowej,
- zapewniają - STAŁY DOCHÓD dla posiadacza wkładu  
lub dla osób przez niego wskazanych  
(dzieci, wnuków, podopiecznych).



## Bank Staropolski S.A.

I ODDZIAŁ ZIELONA GÓRA  
ul. Boh. Westerplatte 23 (w byłym KW)  
tel. 662-85, tel./fax 665-21  
pon.- piąt. godz. 8.00-18.00

2853-Z



## TOYOTA

TOYOTA MOTOR POLAND CO, LTD.

## AUTORYZOWANA STACJA DEALERSKA

68-300 Lubin, ul. Przemysłowa 1  
tel. (0-70) 42-64-42

Samochody fabrycznie nowe, pełen wybór  
modeli i kolorów, serwis gwarancyjny  
i pogwarancyjny. Sklep części zamiennych.  
Sprzedaż i montaż autoalarmów,  
radioodtwarzaczy samochodowych  
i innych akcesoriów.

## UWAGA!

Dla klientów uprawnionych udzielamy,  
ulgi celne i w podatku obrotowym.

## ZAPRASZAMY

3075-L

## PPH-POLON-ZELMECH

ul. Fabryczna 1 w Zielonej Górze  
ogłasza

## PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

- wózka widłowego WW 1206, rok prod. 1979, nr fabr. 13023, cena wywoławcza 6.000.000 zł
- wyciągu maszynowego WBT-5-600, rok prod. 1980, cena wywoławcza 4.300.000 zł
- autobusu "Autosan" H-9-35.01, rok prod. 1987, nr siln. 214909, nr podwozia 60012, ład. 35 osób, cena wywoławcza 48.700.000 zł
- samochodu "Nysa" 522E, rok prod. 1987, nr silnika 840257, nr podwozia 344770, cena wywoławcza 13.200.000 zł
- samochodu mikrobus "Nysa", nr fabr. 6816, rok prod. 1985, ceną wywoławczą 9.500.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 5.03.1992 r. o godz. 12.00 w siedzibie przedsiębiorstwa w dziale utrzymania ruchu.  
Wadium w wysokości 10% należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 11.30 do kasy przedsiębiorstwa. W/w sprzęt można oglądać w dniu przetargu. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AK-1718

## PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

- 24.02.92 godz. 8.00-15.00 m. Nowogród Bobrzański ul. Kościuszki, Waltera, Bogaczowska, Zielonogórska, Fabryczna, Szkolna, Marcinkowskiego, Pl. Wolności, Dąbrowskiego, Konopnickiej, Żymierskiego, os. Winiary.  
godz. 9.00-12.00 m. Zielona Góra ul. Harcerska, Rajska.
- 24-25.02.92 godz. 8.00-15.00 m. Zielona Góra ul. Źródłana
- 25.02.92 godz. 8.00-15.00 m. Zielona Góra ul. Sikorskiego od Pl. Poczтового do Konstytucji 3 Maja, Konstytucji 3 Maja, Grottera, Pl. Bohaterów budynki przyległe, Niepodległości od Bankowej do kina "Nysa", Pod Topolami.  
m. Nowogród Bobrzański ul. Leśna, Lipowa, Słowackiego, PGR.
- 26.02.92. godz. 8.00-15.00. m. Zielona Góra ul. Wąska, Staffa, Partyzantów, Morelowa. m. Czerwieńsk, PGR.
- 26-27.02.92 godz. 8.00-15.00m. Drzonków od strony Zatonia i Suche, Rajewo, Przytok, Jany.
- 27.02.92 godz. 8.00-15.00 m. Zielona Góra ul. Strzelecka, Ogrodowa, Kożuchowska, Sikorskiego, Sowińskiego.
- 28.02.92. godz. 8.00-15.00 m. Zabór, Nietków, Dobrzęcin, Mikorzyn  
m. Zielona Góra obiekty WSP przy ul. Wojska Polskiego.

BO-19